

Łaska i Pokój

1/2014
ISSN 0209-1445



Największa pasja
Rozsądni rodzice
Napełnieni Duchem

GÓRA DAWIDA



**OBÓZ DLA DZIECI 7-12 LAT
WISŁA – 11 LIPCA 2014**

**Zapraszamy dzieci
na chrześcijańsko - rekreacyjny obóz**

GDZIE: Wisła Gościejów: ośrodek „Tymoteusz”

DLA KOGO: dzieci w wieku 7-12 lat

KIEDY: 5-11 lipca 2014 r.

CENA: 360 zł

KIEROWNIK: Konrad Płudowski

W PROGRAMIE M.IN:

- Historie biblijne (Życie Dawida)
- Warsztaty: artystyczne, kulinarne, sportowe
- Niespodzianki i wycieczki
- Wieczory misyjne

**Rezerwacji miejsc dokonuje się przez wpłacenie przedpłaty
w wysokości 200 zł na konto**

**Kościół Wolnych Chrześcijan, ul Franciszkańska 19,
40-708 Katowice i odesłanie wypełnionej karty zgłoszenio-
wej dziecka do 10 maja 2014 na adres Fundacja SED
(Obóz w Wiśle), Dworcowa 18, 43-211 Piasek
(Druga wpłata 160 zł płatna w dniu przyjazdu).**

**Numer konta bankowego dla przelewów w kraju:
14 1020 2313 0000 3802 0146 3850 tytułem wpłaty:
„GÓRA DAWIDA”, obóz w Wiśle oraz imię i nazwisko
Uczestnika.**

**Organizatorem obozu jest:
Społeczność Ewangelizacji Dzieci
przy współpracy Kościoła Wolnych Chrześcijan
Kontakt: Konrad Płudowski 693 550 997, 607 264 988
Uwaga, o przyjęciu dziecka decyduje kolejność zgłoszeń!**

MORZE DLA NASTOLATKÓW

ŁĘBA-KORSARZ 2014 ☺

wiek: 12-18

TERMIN: 22.07- 02.08

KOSZT POBYTU: 700 zł + 90 zł podróż (całodniowa wycieczka, niespodzianka?)

WSPÓLNY WYJAZD POCIĄGIEM 22.07 ORAZ WSPÓLNY POWRÓT 02.08

KIEROWNIK : WIESŁAWA ŁATANIK (zgłoszenie proszę wysłać na adres:)

Bielsko-Biała 43-344 ul. Zagrody 99e

TEL. 660769560

e-mail: wglatanik@o2.pl

pokoje: 3, 4, 5 – osobowe z łazienkami

PLANUJEMY:

- Wieczorne uwielbienia na plaży (wschody i zachody słońca)
- Tematy dyskusyjne dotyczące życia z Bogiem i nie tylko!
- Zajęcia sportowe (boiska znajdują się na terenie ośrodka),
- Niespodzianki ☺☺☺ (w tym ruchome piaski)
- Ok. 600 m do plaży

Przedpłatę w wysokości 200 zł proszę przesłać do połowy kwietnia na konto:

Kościół Wolnych Chrześcijan

Ul. Smolna 19; 43-300 Bielsko- Biała

Nr. konta: MULTI BANK 85 1140 2017 0000 4302 1051 3580

(z dopiskiem; kolonia oraz imię i nazwisko dziecka)

**Resztę kwoty wraz z kosztami za bilet proszę wpłacić na konto do 10 lipca
(można wpłacać już wcześniej cyklicznie na konto po 100 zł)**

**PRZED DOKONANIEM WPŁATY PROSZĘ O KONTAKT TELEFONICZNY
W CELU POTWIERDZENIA WOLNYCH MIEJSC, PONIEWAŻ ILOŚĆ MIEJSC
JEST OGRANICZONA. ZGŁOSZENIA ZOSTANĄ WYSŁANE EMAILEM
PO WCZEŚNIEJSZYM ZAPISANIU DZIECKA NA KOLONIE DZWONIĄC
NA NR. TEL. PODANY WYŻEJ.**

DO MIŁEGO ZOBACZENIA ☺ POZDRAWIAM

W. ŁATANIK



Wczasy polsko – niemieckie 2014 r.

Kiedy? 11-19 Lipca 2014r.

Gdzie? Łęba- Willa Roza

Zapraszamy serdecznie na spędzenie wspaniałego czasu.

Gwarantujemy:

- ✓ Odpoczynek nad morzem
- ✓ Aktywne rozważanie Słowa Bożego
- ✓ Zakwaterowanie w 2,3-osobowych pokojach z łazienkami
- ✓ Bezpłatne miejsca parkingowe
- ✓ Wycieczka do Trójmiasta
- ✓ Wycieczka na Wydmy Ruchome
- ✓ Wspólne ogniska
- ✓ Wypożyczanie rowerów oraz quadów
- ✓ Korzystanie ze stołu bilardowego oraz tenisowego
- ✓ Poznanie nowych ludzi
- ✓ Możliwość rozmowy w języku niemieckim
- ✓ Oraz miłą atmosferę

Zgłoszenia przyjmujemy do 30 maja 2014r.

Kontakt: Tel. 882412467, 723524475,

Zgłoszenia: Sekretariat KWCH tel. 32 2046394

Jerzy Karzełek: 604091184

e-mail: pawel.piekarz@wp.pl; magdalena_piekarz@interia.pl

Koszt: 700zł od osoby



OD REDAKCJI

W tym czasie, gdy liczba uczniów wzrastała, helleniści zaczęli szemrać przeciwko Hebrajczykom, że podczas codziennego posługiwania ich wdowy są zaniedbywane. Wówczas Dwunastu zwołało wszystkich uczniów i oznajmiło: *Nie jest rzeczą słuszną, abyśmy zaniedbywali Słowo Boga, a obsługiwali stoły. Wybierzcie więc, bracia, siedmiu mężów spośród siebie, cieszących się dobrą sławą, pełnych Ducha Świętego i mądrości. Im zlecimy to zadanie. My natomiast oddamy się wyłącznie modlitwie i postudze Słowa. Spodobają się te słowa wszystkim zebranim i wybrali Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, Filipa, Prochora, Nikanora, Tymona, Permenosa i Mikołaja, prozelitę z Antiochii. Przedstawili ich apostołom, którzy pomodlili się i włożyli na nich ręce. A Słowo Boga rozszerzało się, wzrastała też bardzo liczba uczniów w Jeruzalem, a nawet wielu kapłanów przyjmowało wiarę. /Dz 6,1-7 PE/*

Zbór w Jeruzolimie doświadczał obfitego Bożego błogosławieństwa i „liczba uczniów wzrastała”. Łaska Boża była z nimi i apostołowie w mocy zwiastowali Słowo Boże. Wierzący „trwali w nauce apostoelskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach” /2,42/. I właśnie wtedy, gdy Zbór dynamicznie wzrastał, rozpoczęło się szemranie hellenistów przeciwko Żydom palestyńskim mówiącym na co dzień po aramejsku, że zaniedbywano ich wdowy „przy codziennym posługiwaniu”. Apostołowie nie zlekceważyli pojawiającego się problemu, bo to „szemranie”, czyli wyraz jednoznacznego niezadowolenia, wynikający z „zaniedbania”, mógł bardzo zaszkodzić Zborowi. Widząc, że pracy jest więcej, niż sami potrafili ogarnąć, zaproponowali zborownikom, aby „upatrzili spośród siebie siedmiu mężów, cieszących się zaufaniem, pełnych Ducha Świętego i mądrości” (Dz 6,3 BW). Tak powołano siedmiu diakonów, którym powierzono posługiwanie przy stołach, a apostołowie poświęcili się zwiastowaniu Słowa Bożego i modlitwie. Przy czym, jak czytamy w Dziejach Apostolskich, diakoni zajmowali się nie tylko posługiwaniem przy stołach, ale także głoszeniem Ewangelii, jak np. Szczepan i Filip.

Z historii powołania diakonów Kościoła XXI wieku również może się wiele nauczyć. Zawsze lepiej uczyć się na cudzych błędach. Nasze rozwiązania muszą odpowiadać naszym potrzebom, ale musimy nauczyć się od apostołów wrażliwości i gotowości robienia czegoś, czego nigdy wcześniej nie robiliśmy. Niezadowolenie w Zborze może wynikać z zaniedbania. Odpowiedzialnością starszych Zboru /prezbiterów/ jest rozeznanie, czy to niezadowolenie jest słuszne, czy ma podstawy. Jeśli tak jest, należy spróbować usunąć jego przyczyny. Tylko zdrowy Zbór, w którym jest dobra, braterska atmosfera i wrażliwość na potrzeby innych, ma szansę na prawdziwy rozwój.

Apostołowie właściwie zdiagnozowali problem, zaproponowali jego rozwiązanie, angażując cały Zbór. Zwrócili się do Zboru ze słowami: „Upatrzcie tedy, bracia, spośród siebie siedmiu mężów...”. O sprawach podejmowania decyzji w zborze pisze w swym artykule brat Gord Martin.

By słowo docierało do ludzi – do zborowników, a tym bardziej do osób przychodzących „z ulicy”, musi być głoszone odpowiednim, zrozumiałym językiem. Na to zwraca uwagę br. Mirosław Marczak.

Zbór w Jeruzolimie wzbogacił się o służbę siedmiu diakonów. Znalezienie i wychowanie młodych pracowników, „pełnych Ducha Świętego i mądrości” to też zadanie starszych i Kościoła. Br. Richard O’Connell tym razem przedstawia nam postać Justyna Męczennika. Żaden podręcznik historii Kościoła nie może pominąć „filozofa” Justyna, który przybliżył zwiastowanie chrześcijańskie ludziom greckiej kultury. Chciejmy zauważyć, że Justyn został pozyskany dla Chrystusa przez świadectwo „starego człowieka”, o którym nic więcej nie wiemy. Warto modlić się o młodych ludzi wokół nas, składać im świadectwo o Jezusie, słowem i czynem, pozyskać ich dla Boga, a potem błogosławić!

W trosce o młode pokolenie, by pomóc rodzicom w pracy wychowawczej, zamieszczamy przemyślenia br. Czesława Bassary pt. „Rozsądni rodzice”.

Spotkanie z Chrystusem zmieniło życie apostoła Pawła. Od tamtej pory zysk uznawał za szkodę, wszystko uznawał za śmiecie, byle poznać Chrystusa. Tę jego największą pasję dzieliło wielu jego naśladowców. A my? - pyta w swym artykule br. Henryk Turkanik.

W tym numerze piszemy o Republice Środkowej Afryki. Kraj pogrążony jest w wojnie domowej. Jak zwykle w czasie takich wojen, cierpią niewinni ludzie, szczególnie starcy, kobiety i dzieci. Tak niewiele możemy dla nich zrobić, ale na pewno powinniśmy wspierać ich w modlitwie, a jeśli pojawi się możliwość pomocy materialnej, postaramy się zebrać środki finansowe i przesłać chrześcijańskim misjonarzom. Chciejmy modlić się też o żołnierzy państw Unii Europejskiej, którzy mają tam zostać wysłani, aby chronić ludność cywilną. Mają się tam udać również żołnierze polscy.

W Kronice zamieszczamy relacje z różnych wydarzeń z życia naszego Kościoła. Chciejmy potraktować te wiadomości nie tylko jako źródło informacji, ale również jako „modlitewnik”, naśladując apostołów, którzy złożyli taką deklarację: „pilnować będziemy modlitwy i służby Słowa”. (Dz 6,4) □

Jerzy Karzełek

W NUMERZE:

Największa pasja.....	4	Napełnieni Duchem.....	13
Rozsądni rodzice.....	5	Pieśni prosto z serca!.....	17
Problem piętnastolatki.....	7	Republika Środkowoafrykańska.....	19
Jak i kiedy zaangażować zborowników w podejmowanie decyzji.....	8	Przemawiać do nich ich językiem.....	21
Justyn Męczennik.....	10	Kronika.....	25



Największa pasja

„Wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa i znaleźć się w Nim (...), żeby poznać Go i doznać mocy zmartwychwstania Jego. (...) Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwyćłem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie”. (Flp 3,7-14)

Każdy człowiek obiera sobie pewne cele i ideały życiowe. Każdemu też wydaje się, że jego wybór jest najszlachetniejszy. Jedni widzą cel swego życia w rozrywkach lub sztuce, inni – w filozofii lub wykształceniu, jeszcze inni pasjonują się różnego rodzaju kolekcjonerstwem lub sportem. Ale Biblia, Słowo Boga żywego mówi, że „jeśli tylko w tym życiu pokładamy nadzieję w Chrystusie, jesteśmy ze wszystkich ludzi najbardziej pożałowania godni” (1Kor 15,19).

Apostoł Paweł wiele lat po przeżyciu wspaniałego spotkania z Panem na drodze do Damaszku, wypowiedział słowa, które były dewizą jego życia: „**Dla mnie życiem jest Chrystus, a śmierć zyskiem.** Albowiem i życie i śmierć mnie pociągają: pragnę rozstać się z życiem, a być z Chrystusem, bo to daleko lepiej”. (Flp 1,21-23) I odtąd życie z Panem Jezusem Chrystusem stało się jedyną i największą pasją jego życia. „Wszystko uznaję za szkodę – powiedział apostoł Paweł – wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego”. (Flp 3,8)

Tę chrystusową pasję życia przeżywał w XVIII wieku hrabia Ludwik Zinzendorf, autor wielu pieśni chrześcijańskich. Mając 16 lat, zwiedzał słynną galerię sztuki w Disseldorfie. Szczególnie jeden obraz przemówił do niego potężnie, a było to dzieło wybitnego włoskiego malarza Domenico Fetti - *Ukrzyżowanie*. Długą chwilę stał nieruchomo zapatrzony w przedstawioną na płótnie ogrom miłości Bożej do człowieka, gdy nagle ujrzał maleńki napis umieszczony u dołu obrazu: „Ja uczyniłem to dla ciebie, a co ty uczyniłeś dla mnie?”. Te słowa z takim przekonaniem i mocą przemówiły do młodzieńczego serca, że nie zwracając uwagi na otoczenie, uklękł w rogu sali i powierzył swoje życie Temu, który za niego umarł na krzyżu. Od tej chwili życie Ludwika Zinzendorfa było niepodzielnie poświęcone Chrystusowi. Dowodem tego jest dobrze znane motto jego życia: „**Mam tylko jedną pasję, a jest nią On, i tylko On**”.

O, jak szczęśliwi są tacy ludzie, którzy postawili osobę Pana Jezusa Chrystusa w centrum swojego życia. Biblia mówi, że wszystko zostało stworzone przez Pana Jezusa Chrystusa, wszystko istnieje przez Niego i dla Niego. I ja też mogę zaświadczyć, że należę do tej szczęśliwej grupy ludzi, dla których On jest najcenniejszym skarbem życia. On jest celem mojego życia, treścią życia, mocą mojego życia i najpiękniejszą melodią.

W takim właśnie kontekście można łatwiej zrozumieć gorliwą modlitwę Davida Livingstone'a, słynnego odkrywcy i podróżnika po centralnej Afryce, lekarza i misjonarza, który stale się modlił w następujący sposób: „**Panie, Boże mój, uczyn mnie podobnym do Pana Jezusa!**”. I w rezultacie takiej modlitwy nie tylko jego życie było piękne i zachwycające, ale również posiadał moc, dzięki której wielu czarnoskórych przyjaciół pozyskał dla Pana Jezusa, który jest źródłem prawdziwego szczęścia.

Drogi przyjacielu! Pan Jezus zaprasza Cię do podjęcia najważniejszej decyzji w życiu. On nie zawahał się przyjść na ziemię, żyć w poniżeniu i umrzeć męczeńską śmiercią dla mnie i dla Ciebie. On Cię tak umiłował, że chce, abyś oddał Mu swoje życie, całe życie, wszystkie siły, zdolności, talenty... Jedyne w Jego służbie może dojść do właściwego urzeczywistnienia Twoich marzeń i planów życiowych. Dopiero w Nim zostaną uskrzydłone Twoje wartości i cele. Przyjdź więc do Niego, dopóki nie jest za późno, zanim nie zamknie się niespodziewanie i niepostrzeżenie ostatnia stronica książki Twojego życia. Jedyne On ma moc wlać w Twoje życie właściwą treść.

Przyjdź dziś do Niego, a wtedy służba dla Niego stanie się największą pasją Twojego życia. □

Henryk Turkanik

Rozsądni rodzice

Czesław Bassara

Bóg oczekuje od rodziców mądrości w wychowywaniu dzieci. Jakub w Nowym Testamencie stawia pewne pytanie, a zarazem daje na nie odpowiedź:

„Czy jest między wami ktoś mądry i rozumny? Niech to pokaże przez dobre postępowanie uczynkami swymi, nacechowanymi łagodnością i mądrością. Jeśli jednak gorzką zazdrość i kłótniwość macie w sercach swoich, to przynajmniej nie przechwalajcie się i nie kłamcie wbrew prawdzie. Nie jest to mądrość, która z góry zstępuje, lecz przyziemna, zmysłowa, demoniczna. Bo gdzie jest zazdrość i kłótniwość, tam niepokój i wszelki zły czyn. Ale mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustępliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronnicza, nie obłudna”. (Jk 3,13-17)

Od rodziców oczekuje się rozsądku, zwykłej rodzicielskiej mądrości. Jest to postawa niezmiernie potrzebna w wychowywaniu dzieci. Jej brak, choć może niewidoczny, jest dla naszych dzieci bardzo niebezpieczny.

Istnieją różne pułapki, w które mogą wpaść rodzice wychowujący swoje dzieci, dlatego należy je zdefiniować, a następnie konsekwentnie ich unikać. Niestety często zdarza się nam wpaść w te pułapki, mając nawet dobre intencje wobec swoich dzieci, pragnąc wszystkiego, co dla nich najlepsze.

Oto niektóre z nich:

Ciągłe ustępowanie dziecku

Czy jest to prawdą, że dziecko jest w rodzinie najważniejsze? Większość rodziców odpowiada, że tak. Jednak takie myślenie nie służy właściwym relacjom w rodzinie. Nie służy nawet dobru dzieci.

Rodzina to organizm, w którym każdy członek jest odrębną istotą ludzką i ma swoje prawa, podobnie

i dzieci. Owszem, wszelkie więzi w rodzinie są ważne, jednak najważniejsza jest więź między rodzicami. To dzięki więzi rodziców powstała rodzina. Więź pomiędzy mężem i żoną jest najważniejsza i trzeba o nią dbać przede wszystkim.

Kiedy dzieci obserwują, że rodzice się kochają, są bardzo szczęśliwe i czują się bezpiecznie. Kiedy uczynimy z dziecka najważniejszą osobę w rodzinie, której zostaną podporządkowane wszystkie cele, priorytety, myśli i działania rodziców, może ono wyrosnąć na osobę nadmiernie skoncentrowaną na sobie, czyli egocentryczną.

Wzajemne oskarżanie się

Bywa, że współmałżonkowie wzajemnie oskarżają się o niedostateczne wsparcie czy zaangażowanie w opiekę nad dziećmi i robią to w obecności dzieci. Czasem mąż, będąc pod presją, wycofuje się z opieki nad dziećmi. Ucieka przed odpowiedzialnością, unika przebywania w domu czy szuka dodatkowej pracy. Podobnie

może robić żona i w efekcie dzieci są pozostawione na pastwę losu. Zamiast tworzyć wspólny front i razem wychowywać swoje dzieci, nawzajem się atakują. Wzajemne oskarżenia narastają i stają się prawdziwym zagrożeniem dla całej rodziny. Dzieci muszą darzyć zaufaniem oboje rodziców. Wzajemne oskarżenia powodują oddalanie się współmałżonków od siebie. Cierpi na tym ich własna relacja, a dzieci stopniowo tracą zaufanie do jednego lub do obojga rodziców.

Triangulacja, czyli wprowadzanie w konflikt osoby trzeciej - dziecka

Triangulacja w rozwiązywaniu konfliktów małżeńskich ma miejsce wtedy, gdy do konfliktu małżeń-



skiego wciąga się osobę trzecią po to, aby rozwiązać problem lub wykazać swoje racje. Najczęstszej zdarza się, że w swój konflikt małżonkowie wciągają dzieci.

Czasem problemy dziecka stają się jedynym tematem rozmów i wspólnych działań rodziców, którzy nie mają już żadnej innej wspólnej płaszczyzny porozumienia. Dziecko staje się wyłącznie swoistym pośrednikiem, który łączy rodziców. Powstaje wówczas niebezpieczny dla rodziny trójkąt: mama - dziecko - tata, stąd takie zjawisko nazywa się triangulacją.

Rodzice popełniają poważny błąd, traktując swoje dziecko przedmiotowo, jako rodzaj koła ratunkowego dla swojego związku. Dorosli powinni sami stawić czoło trudnościom lub skorzystać z fachowej pomocy psychoterapeuty. Dla dziecka taka sytuacja jest zbyt wielkim ciężarem, nie jest bowiem jego rolą być łącznikiem pomiędzy mamą a tatą. Ta nadmierna odpowiedzialność może spowodować powstanie kolejnych problemów.

Nadopiekuńcza postawa rodziców

Czasem rodzice myślą, że dziecko niczego nie potrafi zrobić samo. Obawiając się o zdrowie albo o przyszłość dziecka, nie pozwalają mu, aby samodzielnie zatroszczyło się o siebie. Dziecko bardzo szybko odbierze to jako brak zaufania do niego i do jego umiejętności. Z powodu takiego postępowania rodziców nie uczy się samodzielności i odpowiedzialności. Takie dziecko ciągle słyszy od rodziców: „Nie dasz rady, nie umiesz, jesteś za młody” itd. Rodzice muszą uczyć swoje dzieci brania odpowiedzialności za siebie. Oczywiście, muszą to robić w rozsądnych granicach i adekwatnie do wieku dzieci. Takie postępowanie pomoże dziecku zbudować zaufanie do własnych możliwości. Stanie się bodźcem do rozwoju samodzielności. Dziecko, któremu nie pozwala się na podejmowanie samodzielnych decyzji, może się stać tak niezaradne, że nie będzie w stanie cokolwiek zrobić, a w przyszłości jako osoba dorosła nie będzie umiało poradzić sobie ze swoimi kompleksami.

Nasze dziecko to „mały dorosły”

Bywają też rodzice, którzy wpadają w odwrotną skrajność, gdyż uważają, że dziecko musi jak najszybciej nauczyć się dbać o siebie i być w pełni odpowiedzialne. Z tego powodu wymagają od niego zbyt wiele. Obarczają dziecko zbyt wielką odpowiedzialnością. Jest to przeciwieństwo postawy nadopiekuńczej. Dziecku zabiera się przywilej i radość bycia dzieckiem. Zbyt szybko staje się ono dorosłe, staje się „małym dorosłym”. Dziecko chce i powinno być dzieckiem. Ma prawo do dziecięcej ciekawości świata, ma też prawo do wyrażania swoich dziecięcych marzeń i uczuć, czasem tych negatywnych, jak zdenerwowanie czy zniechęcenie. Dziecko pozbawione radości i obciążone zbyt wielkimi wymaganiami, staje się szybko „małym dorosłym”, pojawia się u niego lęk i stres, a znika jego energia i ciekawość życia.

Litowanie się nad dzieckiem

Czasem rodzicom wydaje się, że ich dziecku jest trudniej niż innym dzieciom, dlatego starają się mu to jakoś zrekom-

pensować. Mają wyrzuty sumienia, że ciągle za mało dla niego robią – szczególnie, kiedy dziecko zachoruje. Wtedy usilnie chcą wynagrodzić mu to szczególnym traktowaniem, czyli nie stawiają dziecku jakichkolwiek wymagań czy granic, pozwalając na wszystko. Dziecko musi mieć jasno określone granice, musi uczyć się tego, co dobre, a co złe. Jeśli ktoś ciągle się nad nim lituje, w końcu samo zaczyna litować się nad sobą. Pozbawione wymagań i jasnych zasad traci orientację i nie wie, co mu wolno, a czego nie.

Faworyzowanie jednego z dzieci

Skupianie uwagi matki czy ojca na jednym z dzieci jest krzywdzące nie tylko dla pozostałych dzieci, ale także dla niego samego. Czasem obojgu rodzicom, szczególnie w przypadku choroby jednego dziecka, zaczyna brakować czasu i energii na budowanie więzi z rodzeństwem, które bywa wtedy zazdrośne, i w zasadzie ma do tego prawo. Każde dziecko musi być traktowane z miłością i uwagą. Żadnego nie wolno obdarzać dodatkowymi przywilejami. Wszystkie dzieci wymagają troski i zasługują na jednakową miłość i uwagę swoich rodziców. Dziecko, które jest faworyzowane przez rodziców, może nabrać przekonania o własnej wyjątkowości i tym samym zrobić mu krzywdę.

Podsumowanie

Wychowywanie dzieci wymaga rozwagi. Dlatego wierzący rodzice powinni się modlić, aby Bóg udzielił im potrzebnej mądrości.

Rozsądni rodzice wiedzą, że ich więź w małżeństwie jest najważniejsza. Kiedy dzieci zobaczą, że ich rodzice się kochają, będą bardzo szczęśliwe i będą czuć się bezpiecznie.

Rozsądni rodzice nie będą traktować dzieci jak koła ratunkowego, aby uratować swój związek. O swoich problemach będą mówić Bogu, a nie dzieciom.

Rozsądni rodzice nie będą się nawzajem oskarżać, szczególnie przed dziećmi. Dzięki temu zaufanie dzieci wobec nich będzie wzrastać.

Rozsądni rodzice będą uczyć swoje dzieci brania za siebie odpowiedzialności. I będą to robić w rozsądnych granicach, odpowiednio do wieku swoich pociech.

Rozsądni rodzice będą wspierać naturalną radość i ciekawość świata u dzieci. Będą im pozwalać na bycie dzieckiem, to znaczy na wyrażanie różnych uczuć, także tych negatywnych.

Rozsądni rodzice będą stawiać dzieciom określone granice. Będą zdecydowanie uczyć ich tego, co jest dobre, a co złe.

Rozsądni rodzice nie będą faworyzować żadnego z dzieci. Wszystkie dzieci zasługują na taką samą miłość rodziców. □

Czesław Bassara,

*Międzynarodowa Służba Nauczania Biblii, www.proword.eu
(Artykuł ten jest jednym z rozdziałów ostatnio wydanej książki
pt. „Atak na nasze dzieci”, którą można nabyć
w Wydawnictwie CEF Press: www.cefpres.pl).*

Problem piętnastolatki

Moje życie było całkiem w porządku. Dobrze się uczyłam, miałam koleżanki, normalną rodzinę. W niedziele chodziłam z mamą na msze do kościoła, mówiłam pacierz... Wszystko ok., prawda? Potem nadszedł czas, kiedy prawie przestałam się modlić. Miałam około 14 lat.

Dorastanie, szukanie pasji, jakiegoś celu, sensu życia, własnej drogi. I nic. Pusto. Byłam nieposłuszna rodzicom – zawsze miałam z tym problem. Doszłam do wniosku, że jestem niepotrzebna, tylko krzywdzę innych ludzi. Bałam się, czułam, że coś jest nie tak i obawiałam się tego, co może przyjść do tej mojej pustej głowy. I to pytanie: „Boże, po co Ty mnie w ogóle stworzyłeś?!”. Wypowiedziałam je tylko raz, ale chodziło za mną wszędzie, było zawsze gdzieś głęboko w sercu.

Zacząłam prosić Boga, żeby mnie poprowadził, żeby mnie wyciągnął z mojego młodocianego bagna. Po kilku miesiącach pojawiły się poważne problemy z babcią i różne inne pomniejsze trudności. Wtedy zaczęłam się modlić z ciotką i jej całym domem o Bożą pomoc w tej trudnej sytuacji. Widziałam, naprawdę widziałam, jak Bóg odpowiada na modlitwy. Pan Jezus mnie umacniał. Czytałam chrześcijańskie książki i pierwszy raz w życiu naprawdę zapragnęłam Słowa Bożego. Powoli się budziłam. W moim życiu zaczynało świecić jakieś światło, takie prawdziwe.

Pamiętam, był 1 sierpnia 2012 roku, świeciło słońce, byłam już wtedy piętnastolatką. Czytałam książeczkę Johna Scotta „Jak stać się chrześcijaninem?” i znalazłam w niej odpowiedź na pytanie, które nurtowało mnie od bardzo dawna. Dlaczego Jezus na krzyżu zawołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” – tego nie potrafiłam zrozumieć.

W tej malutkiej, niepozornej książeczce napisano, że Bóg, który jest światłością i nie ma w Nim żadnej ciemności, nie mógł mieć społeczności z ciemnością, nawet, jeśli był nią ogarnięty Jego własny Syn. Mając czyste oczy, nie mógł patrzeć na zło, musiał odwrócić swoją twarz. Jezus poniósł nasze grzechy na swoim ciele na drzewo krzyża, w ostatnim tchnieniu rzekł z triumfem: „Wykonało się!”, to znaczy, że dzieło zbawienia zostało wykonane. Dla mnie, dla Ciebie i dla wszystkich ludzi.

Gdy przeczytałam to wszystko, Jezus dosłownie rzucił mnie na kolana swoją miłością. Ile On zniósł dla mnie! Nikt inny tak bardzo się dla mnie nie poświęcił, dla nas. Nigdy w życiu tak nie płakałam. Błagałam Chrystusa, aby mi wszystko przebaczył, aby dał mi nowe życie. Oddałam Bogu swoje życie, siebie samą. W tej chwili rozlało się we mnie jakieś niezwykle ciepło, wielka miłość i po-

czucie przebaczenia wszelkiego zła. Wiedziałam, że Jezus mnie przyjął i nie odrzucił precz. Pokochałam Go całym sercem.

Mijał czas, a modlitwa przestała być już tak pasjonująca. Upadałam, a Jezus mnie znów podnosił. Tak było jeszcze wiele razy. Ale teraz jestem zdecydowana. Powiedziałam sobie: to był ostatni raz, kiedy oddaliłam się od Boga. Moja wiara nie może być jak kolejka górską. Jestem pewna, że Duch Święty mi pomoże. Mój Jezus karmi mnie swoimi słowami, uczy, utwierdza, umacnia, napomina, upewnia o nieskończonej miłości. Wiem, że jest przy mnie zawsze, że żyje w moim sercu.

W prawdziwym zrozumieniu Ewangelii pomógł mi przewodnik „Odkryj Życie”, do którego zachęciła mnie moja ciotka. Niektóre kwestie w Ewangelii mogłyby pozostać niezauważone, ale pytania w przewodniku zwracają uwagę na te kluczowe wersety. Teraz czytamy razem Nowy Testament, wspólnie się modlimy, trzymając się za ręce. Jest dla mnie bardzo cierpliwa, tłumaczy mi różne kwestie, przypomina, czasami zadaje ważne pytania. Poprzez ciotkę Bóg często mi pokazuje, jak w przyszłości mam prowadzić innych do Pana Jezusa.

Biblia jest pokarmem dla mojego ducha. Parę razy zaniedbałam czytanie Słowa Bożego i pamiętam, jakie były efekty – smutek, tęsknota, poczucie oddzielenia od Boga, chwiejność. Pismo Święte jest listem miłosnym od kochającego Pana. Przez czytanie z wiarą poznaję Boga. Bardzo ważne jest, żeby dać się prowadzić Duchowi Świętemu, bo tylko On może mi pokazać znaczenie Słowa Bożego. Jezus chce mieć ze mną głęboką relację, niezmaconą społeczność. Ja niestety wiele razy przeszkadza-

łam Mu w tym, kiedy się nie modliłam i nie czytałam Biblii. Przecież to tak, jakbym mówiła mojemu Panu: „Nie chce mi się z Tobą rozmawiać”. Wiem, że tak nie mogę, że Bóg tego nie chce. Jezus mówi o sobie: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem”. To jest chyba mój najbardziej ukochany werset z Biblii, bo w nim jest opis Chrystusa. To fakt, że On jest życiem. Bez Jezusa nie da się być szczęśliwym.

Zauważyłam ostatnimi czasy, że zostałam przez Pana Boga uwolniona od kompleksów i braku akceptacji samej siebie. Jestem, jaka jestem. Jestem dziełem Stwórcy. Już nie nadużywam Imienia Bożego. Nie jestem niewolnicą seriali. Z rodzicami nie pokłóciłam się tak „porządnie” od dawna, tj. od momentu pójścia za Jezusem. Chwała Panu, bo On mnie uratował! Wiem, że mój Bóg wskaże mi właściwą drogę, wskaże mi, jak mam Mu służyć (Ps 32,8). Jestem Jego i On – mój Jezus – jest dla mnie najważniejszy, jest sensem mojego istnienia, najlepszym przyjacielem i największą miłością. □



Laura



Jak i kiedy zaangażować zborowników w podejmowanie decyzji

Gord Martin

Starszym zboru i duszpasterzom potrzeba wiele rozważań w podejmowaniu decyzji, którymi sprawami powinni zająć się osobiście, a które należy przedstawić całemu zborowi.

Wielu starszych nie jest w stanie precyzyjnie określić, na czym powinna polegać rola członków zboru w podejmowaniu decyzji. Niektórzy dają zborownikom niewielką szansę wpływu na podejmowane w zborze decyzje, podczas gdy inni składają niemal cały ten proces w ręce zboru. Skąd bierze się to różne podejście i brak konsekwencji?

Pewną wskazówkę w tej sprawie oferuje nasza przeszłość. Niektórzy mogą jeszcze pamiętać czasy, kiedy większość decyzji zborowych podejmowana była podczas zgromadzeń męż-

czyn. Z czasem to podejście zaczęło się zmieniać i to zgromadzenia starszych zboru przejęły rolę organu odpowiedzialnego za podejmowanie decyzji. W wielu przypadkach członkowie zboru utracili wcześniej im znane poczucie uczestnictwa w tym procesie.

W OPARCIU O PISMO

Co na ten temat ma do powiedzenia Biblia? Czy uczy kierownictwa w oparciu o zborowników czy też o starszych zboru? Niektórzy z podziwem czytają o roli zborowników w podejmowaniu decyzji w szóstym i piętnastym rozdziale Dziejów Apostolskich. W obu fragmentach cały zbor odgrywa znaczącą

rolę w dosyć konfliktowych sytuacjach. Jest więcej fragmentów, które można by przytoczyć w celu umocnienia tej pozycji. Z drugiej strony jednak pozostaje oczywistym faktem, że apostołowie ustanawiali starszych zboru z myślą o prowadzeniu i czuwaniu nad wspólnotą (Tyt 1,5-9; 1 Tes 5,12-13; 1 Tm 5,17). Które zatem podejście jest właściwe?

Jak to często ma miejsce, również i w tym przypadku nauczanie Pisma Świętego wzajemnie się dopełnia. Wspólnoty powinny korzystać z dojrzałości, darów i duchowej pomocy wykwalifikowanych starszych. Starsi muszą jednak zrozumieć, że ludzie, których prowadzą, będą razem z nimi, jeśli towarzyszyć im będzie poczucie zaangażowania i poszanowania. Regularne spotkania członkowskie mogą uchronić starszych przed niebezpieczeństwem odizolowania się i tyraństwa. To jednocześnie zapewni w istotny sposób pole do dyskusji, wymiany zdań i otwartego rozliczania się z odpowiedzialności.

AUTORYTET W SPRAWACH DUCHOWYCH

Spotkania członkowskie przeprowadzane w sytuacjach kryzysowych nie są w stanie zastąpić zdrowej komunikacji i służby, które mają miejsce na bieżąco. Autorytet starszych i duszpasterzy oraz ich wiarygodność płyną z oddanej służby, duchowego obdarowania, doświadczenia i utwierdzenia przed Bogiem. Duchowy autorytet budowany jest w oparciu o szacunek, a nie o rangę. Gdy osoby prowadzące zbor nie mają tego szacunku ani zaufania, powinny wykazać się pokorą, a służąc, wzajemnie rozliczać się z odpowiedzialności i czekać, aż Bóg utwierdzi ich przywództwo.

Sposób, w jaki przywódca angażują wspólnotę w podejmowanie decyzji częściowo zależy od wielkości zboru. Im mniejsza wspólnota, tym większa jest potrzeba zaangażowania wszystkich. I odwrotnie, im większa wspólnota, tym mniejsza konieczność, aby wszyscy byli w ten proces zaangażowani. Wspólnoty liczące 30 wierzących będą funkcjonowały inaczej niż wspólnoty liczące 250, 500, czy 1000 osób.

Ci, którzy przewodzą wspólnocie muszą być przygotowani na to, żeby zmienić swoje podejście do przywództwa i administracji w miarę rozrastania się zboru. Niezrozumienie tego stanowi zagrożenie dla zdrowia i przyszłości całej wspólnoty. Zwróć się do szóstego rozdziału Dziejów Apostolskich, aby zobaczyć przykład na to, jak zmiana wielkości wspólnoty przekłada się na zmiany administracyjne.

Jak już wspomniano na wstępie, przywódcy powinni z rozwagą decydować, które sprawy powinny pozostać w ich gestii, a które przedstawiać zborowi. Z reguły nie powinni angażować zborowników w sprawy, które stanowiąc będą źródło nieporozu-

mień, podziału lub po prostu będą niemożliwe do ostatecznego rozwiązania. Na podjęcie niektórych decyzji można dać więcej czasu, podczas gdy inne powinny być oparte przede wszystkim o Bożą odpowiedź na modlitwy, a jeszcze inne powinny być odważnie podjęte przez starszyznę zboru.

PRZEBIEG SPOTKANIA CZŁONKOWSKIEGO

Porządek spotkania członkowskiego może obejmować następujące sprawy:

- istotne informacje lub ogłoszenia;
- sprawy przeznaczone do omówienia; dobrze, gdy ludzie mogą wysłuchać się nawzajem ze świadomością, że nie ma konieczności natychmiastowego podjęcia decyzji;
- rzeczy do zaakceptowania przez wspólnotę, takie jak: proponowany budżet, nowe odpowiedzialności, znaczące wydatki wykraczające poza budżet, decyzje związane z budynkiem, założenie nowego zboru, itd. Jak zostanie podjęta decyzja? Głosowanie na papierze? Przez podniesienie rąk? Jaka większość jest wymagana? Ludzie muszą to wiedzieć;
- rzeczy warte świętowania: W jaki sposób Bóg działał wśród nas? Za co powinniśmy być wdzięczni? Czy są osoby, którym powinniśmy okazać naszą wdzięczność?

PROWADZENIE SPOTKANIA

Jest bardzo ważne, żeby osoba prowadząca spotkanie nadawała się do tej roli. Ludzie powinni mieć możliwość wypowiedzenia się w sposób swobodny, taki, który nie spotka się z defensywną postawą albo wymijającymi odpowiedziami ze strony duszpasterzy. Osoba prowadząca spotkanie powinna cechować się cierpliwością, odpornością na stres, umiejętnością słuchania i prowadzenia spotkania we wcześniej ustalonym kierunku, we właściwym tempie, tak, by nie utknęło na bezsensownej dyskusji.

Nie zapomnij o skrybie! Ktoś powinien wszystko zapisywać, aby później było wiadomo, co zostało postanowione i kto za co jest odpowiedzialny. Podczas kolejnego spotkania poprzednie decyzje mogą zostać przywołane, a zborownicy poinformowani, czy wszystko funkcjonuje jak należy.

Spotkania członkowskie mogą przynieść wiele korzyści, jeżeli proces podejmowania decyzji jest biblijnie zrównoważony i przez wszystkich rozumiany. Ryzyko powstania niejasności i zamieszania powinno być sprowadzone do minimum przy jednoczesnej maksymalnej dbałości o właściwe prowadzenie i jedność. □

(wykorzystano za zgodą VMC)





Ojcowie II wieku

Justyn Męczennik

Część V

Richard O'Connell

Wstęp

Gdyby ktoś zadał mi pytanie, który z ojców wczesnego Kościoła jest moim ulubionym, nie musiałbym się wiele zastanawiać. Za prostotę w mowie i piśmie postawiłbym na Klemensa, za pobożne życie – na Polikarpa, za odwagę w obliczu prześladowań – na Ignacego Antiocheńskiego, za naukę – na Ireneusza z Lyonu, a za dynamikę – na Tertuliana. Był jednak jeden ojciec Kościoła, który łączył w sobie większość tych cech, a w dodatku w każdym calu był, można by rzec, prawdziwym dżentelmenem – Justyn Męczennik.

Jego życie

Justyn był pierwszym znanym teologiem II wieku. W czasach mu współczesnych nazywano go „Filozofem”, a po tym, jak przypieczętował swoje świadectwo męczeńską śmiercią, zyskał przydomek „Męczennik”. Pochodził z Sychem w Samarii, nie był jednak człowiekiem Wschodu, ponieważ miasto to podczas wojny żydowskiej zostało zrównane z ziemią przez Wespazjana i zostało odbudowane jako kolonia rzymska. W rezultacie tej rebelii Żydzi nie mieli wstępu do Palestyny. Prawdopodobnie Justyn, pochodząc z bogatej rodziny, nie musiał na siebie pracować, zyskując tym samym czas na rozwijanie swoich zainteresowań. Campenhausen pisze, że Justyn „poświęcił się swoim zainteresowaniom intelektualnym i stał się filozofem”.¹ Prawdopodobnie udał się do Efezu i tam rozpoczął swoje poszukiwanie prawdy. Próbował na wiele sposobów:

Najpierw udał się do stoika, który okazał się agnostykiem – twierdził, że wiedza o Bogu jest niemożliwa do zdobycia lub nieistotna; potem poszedł do perypatetyka, dla którego jednak dobra zapłata była ważniejsza, niż udzielenie wskazówki; kolejnym był znany pitagorejczyk, który wydawał się posiadać odpowiednią wiedzę, ale żądał zbyt wiele – na wstępie zna-

jomości muzyki, astronomii i geometrii – zanim dałby wgląd w prawdy najwyższe. W końcu rzucił się gorliwie w ramiona platonizmu, za przewodnika obierając sobie wybitnego nauczyciela, który niedawno przybył do tego miasta.²

W końcu pewnego dnia, gdy przechadzał się wzdłuż plaży, rozmyślając nad sensem życia, niespodziewanie przyłączył się do niego starzec, którego później nigdy już w życiu nie spotkał, a przynajmniej nie na ziemi, który z godnością i pokorą wskazał mu w żydowskich Pismach, że prawdę znaleźć można wyłącznie w osobie Pana Jezusa Chrystusa. Od tamtej chwili Justyn żył dla Pana. Jego nawrócenie najprawdopodobniej miało miejsce w Efezie, gdzie umiejscowił treść swojego *Dialogu z Żydem Tryfonem*. W dziele tym napisał, że odnalazł chrześcijan i dołączył do nich, a ich wiarę określił słowami: „*To jest jedyna prawdziwie wiarygodna i użyteczna filozofia, z jaką się spotkałem*”.

Od momentu swojego nawrócenia aż po męczeńską śmierć Justyn pędził życie wędrownego uczonego, przez jakiś czas nauczając także w Rzymie. Nie miał własnego domu ani stanowiska w żadnym lokalnym kościele, a jednak wg słów Schaffa „zrobił dla Kościoła o wiele więcej dobrego, niż jakikolwiek prezbiter czy biskup jego czasu”.³

Jako filozof nosił „płaszcz filozofa”, zapewniając sobie szacunek, gdziekolwiek się udał. Nie robił tego, by się wywyżżyć – dawało mu to po prostu możliwość natychmiastowego włączenia się w prywatne i publiczne dysputy, co pozwalało mu na głoszenie chrześcijańskiej Dobrej Nowiny, gdziekolwiek był. Spędził jakiś czas w Rzymie, gdzie spotkał arcyheretyka Marcjona, któremu się przeciwstawiał. Koniec życia Justyna nastąpił w czasach Marka Aureliusza – wraz z sześcioma innymi ochoczo przyjął karę śmierci, nie chcąc palić kadzidła na cześć Cezara.

Jego doktryna

Justyn był pierwszym po apostołach znanym i uznawanym teologiem Kościoła. Schaff pisze:

„Justyn jest pierwszym wśród ojców, którego można nazwać uczonym teologiem i chrześcijańskim myślicielem... Nie był geniuszem ani człowiekiem o bezbłędnej nauce, ale był utalentowany, dokładny i miał nieprzeciętną pamięć”.⁴

Jego teologia ograniczała się jednak głównie do mądrości i proroków Starego Testamentu. Nauczanie Nowego Testamentu – poza Ewangelią – wydaje się nie mieć w ogóle wpływu na to, co wyznawał. Wygląda na to, że był dobrze czytany w Starym Testamencie, podczas gdy Nowego Testamentu nie znał prawie wcale. I chociaż od czasu do czasu w jego pismach pojawia się jakieś odniesienie do listów NT, to jednak nie cytuje ich bezpośrednio, ani nie wspomina nic na temat ich autorów. Jediną księgą, jaką wspomina z nazwy, jest Objawienie (Dial. 81). Jak się wydaje, wynika to z tego, że jego główną misją było ukazanie przewagi żydowskich pism Starego Testamentu nad szkołami filozoficznymi. Wierzył – wraz z Filonem z Aleksandrii – że filozofowie czerpali swoją wiedzę w szczególności od Mojżesza. Dlatego właśnie głównym celem Justyna było zdobycie Greków dla chrześcijańskiej wiary.

Najślabszym punktem jego teologii było to, że na jego metody interpretacji Biblii znaczny wpływ wydawał się mieć Filon z Aleksandrii. Wraz z autorem Listu Barnaby widział ST wypełniony po brzegi obrazami, alegoriami, osobą Chrystusa i doktrynami NT – a to utorowało prawdopodobnie drogę do powstania szkoły interpretacji Biblii wg Orygenesusa.

Najbardziej oryginalnym wkładem Justyna w teologię był jego koncept „Boskiego nasienia”, tzn. chrześcijan przed chrześcijaństwem. Wierzył, że przed nadejściem Chrystusa żyli ludzie, którzy byli autentycznie zbawieni, choć niekoniecznie o tym wiedzieli – byli to ci wielcy poszukiwacze prawdy, jak np. Sokrates, Filon itd. Według Justyna Bóg „przed swoim wcieleniem rozrzucił nasiona prawdy, nie tylko wśród Żydów, lecz również między Greków i barbarzyńców, w szczególności wśród filozofów i poetów, którzy byli pogańskimi prorokami. Ci, którzy w tym przygotowawczym świetle żyli cnotliwie i rozsądnie, w posłuszeństwie, byli chrześcijanami w czynach, nie z nazwy”.⁵

Co do jego Chrystologii – był ulubieńcem zarówno ortodoksów, jak i heretyków, tak starożytnych, jak współczesnych, i każda z tych grup nazywała go swoim! Jednak jakakolwiek próba, np. ze strony świadka Jehowy, zacytowania Justyna, by udowodnić jego brak wiary w boskość Jezusa, jest pełnym wyrwanieniem tego, co pisał, z kontekstu.

Dla Justyna Chrystus był najwyższym objawieniem Boga, tzn. Pan Jezus był ponadczasowym Logosem, a nieskończone nieosiągalny Bóg mógł zostać objawiony wyłącznie przez swojego wiecznego Syna. Zatem zadaniem Logosu jest bycie „niezbędnym Objawicielem i wyjaśnieniem niewidzialnego Ojca”.⁶ Według mnie słownictwo, którym posługuje się Justyn, by opisać Pana Jezusa, jest czasem bardzo niedokładne i z tego powodu właśnie zarówno starożytni, jak i współcześni, którzy zaprzeczają boskości Pana, tak bardzo lubią wyrwać jego słowa z kontekstu. W jednym miejscu Justyn, wyprzedzając nawet

Orygenesusa, nazywa Pana Jezusa „drugim Bogiem” (Dial. 56) i sugeruje, że miał swój początek (Dial. 67) – choć, co prawda, wieczny początek. Pomysł ten podchwycił później Orygenes, wykorzystano go też w nicejskim wyznaniu wiary.

Jego pisma

Justyn jest jednym z największych apologetów II wieku – jego pióro stale pracowało, bojując przeciwko wrogom chrześcijaństwa: Żydom, Grekom i heretykom: stąd jego najważniejsze dzieła są natury apologetycznej. Campenhausen mówi nam, że w pismach Justyna „prawda już nie stoi w neutralnym chłodzie między rywalizującymi stronami – stała się ugruntowana w Chrystusie i żyje pośród określonej społeczności, konkretnej doktryny i szczególnego słowa”.⁷

Wśród jego pism są dwie *Apologie* przeciwko Grekom i *Dialog z Żydem Tryfonem*. Zarówno pierwsza Apologia (68 rozdziałów), jak i druga (25 rozdziałów), zostały skierowane do cesarza Piusa prawdopodobnie ok. 147 roku. Obie powstały w obronie chrześcijan i obie domagają się sprawiedliwości dla tych, których skazano bez sądu. To dzięki pierwszej Apologii otrzymaliśmy pierwszy po Nowym Testamencie opis zebrania chrześcijan, który przytaczamy, cytując samego Justyna:

„Kiedy udzielimy już kąpieli temu, który uwierzył i przyłączył się do nas, prowadzimy go na zebranie tzw. „braci” i tam wszyscy wspólnie modlimy się gorąco za siebie samych, za nowo oświeconego oraz za wszystkich, gdziekolwiek się znajdują; prosimy, by wraz z poznaniem prawdy otrzymali oni łaskę pełnienia w życiu dobrych uczynków i przestrzegania przykazań, a w końcu dostąpili zbawienia wiecznego. Po ukończeniu modlitw dajemy sobie nawzajem pocałunek pokoju. Z kolei przynoszą przełożonemu braci chleb i kielich napełniony wodą zmieszaną z winem. Przełożony bierze je, wielbi Ojca wszechrzeczy przez imię Syna i Ducha Świętego oraz odmawia długą modlitwę dziękczynną za dary, jakich nam Bóg udzielić raczył. Modlitwy oraz dziękczynienie przełożonego kończy cały lud radosnym okrzykiem „amen”, które to słowo hebrajskie znaczy: „niech tak będzie”. Gdy zaś już przełożony odprawi obrzęd eucharystyczny i cały lud przytaknie, wtedy tak zwani u nas diakoni rozdzielają między obecnych chleb, nad którym odprawiono modły dziękczynne, oraz wino z wodą – nieobecnym zaś zanoszą je do domów”.⁸

Dialog z Żydem Tryfonem jest owocem o wiele większej pracy i Schaff podaje, że „*Dialog* (142 rozdziały) ma objętość ponad dwukrotnie większą niż obie *Apologie* i jest to usprawiedliwienie Mojżesza i chrześcijańskich proroków – wobec obiekcji Żydów”.⁹

W swoich *Apologiach* mówi jak filozof do filozofa, a w *Dialogu* rozmawia jak wierzący w to, co mówi Stary Testament, z synem Abrahama. Są również inne dzieła, jakie przypisano Justynowi – oryginalne i te nieautentyczne – z których ocalało zaledwie kilka fragmentów i cytatów.

W *Dialogu* Justyn we wszystkim widzi obrazy Chrystusa – przetarł tym samym szlaki dla późniejszych pisarzy, takich jak Klemens z Aleksandrii czy Orygenes. *Dialog* może się nam dzisiaj wydawać jako niezbyt istotny, ale musimy wziąć pod

uwagę to, że jednym z największych przeciwników Kościoła w II wieku byli Żydzi i to właśnie oni często powodowali prześladowania chrześcijan. Celem Dialogu było więc udowodnienie, że Jezus jest obiecany Mesjaszem Starego Testamentu. Campenhausen dodaje jeszcze, że:

„Dialog stał się obszernym kompendium wszystkich starotestamentowych prawd, potwierdzających wiarę w Chrystusa. Pod tym względem rzadko spotykamy dzieła stojące na wyższym poziomie”.¹⁰

Podsumowanie

Na koniec chciałbym bardzo zachęcić do odszukania i zapoznienia się w dzieła Justyna, by czytać je i studiować z zachwytem! Może nie jest on największym teologiem w historii, ale gdyby każdy teolog był takim dżentelmenem jak Justyn, byłoby o wiele mniej podziałów i o wiele większe zrozumienie w Kościele. Może i jego interpretacja Starego Testamentu nie zawsze jest celna i czasem wyrwana z kontekstu, ale jeśli każdy wierzący miałby taką miłość do Pisma Świętego, jaką on prezentował, wtedy nasza wiedza i poznanie byłyby o wiele większe. Justyn nie jest może też najdokładniejszym pisarzem, jeśli chodzi o osobę i dzieło Chrystusa, lecz jeśli każdy wierzący miałby taką miłość i pasję do życia i umierania dla Chrystusa jak on, wtedy nasze życie, rodziny i Kościół BARDZO by się różniły od tego, co jest obecnie!! □

Bibliografia:

Campenhausen H. V.: *The Fathers of the Greek Church*, Hendrickson Publishers, Peabody, 1996.

Ottley R. L.: *The Doctrine of the Incarnation: Vol. I*, Methuen & Co., London, 1896.

Schaff P.: *History of the Christian Church*, Hendrickson Publishers, Peabody, 1998.

Przypisy:

¹ Campenhausen, HV, *The Fathers of the Greek Church*, Hendrickson Publishers, Peabody, 1998, s. 7.

² Schaff, P., Hendrickson Publishers, Peabody, 1996, II:713, zobacz również Dial. Tryph. Jud. c. 2-8.

³ Schaff, P., *History of the Christian Church*, II:714.

⁴ Schaff, P., *History of the Christian Church*, II:715.

⁵ Schaff, P., *History of the Christian Church*, II:723.

⁶ Ottley, RL, *The Doctrine of the the Incarnation*, Methuen & co, 1896, I:197.

⁷ Campenhausen, HV, *The Fathers of the Greek Church*, 12.

⁸ Justin Martyr, *First Apology*, Ch. 65.

⁹ Schaff, P., *History of the Christian Church*, II:717.

¹⁰ Campenhausen, HV, *The Fathers of the Greek Church*, 11.

„Jedni drugich...”, czyli na czym polega prawdziwa wspólnota według listów apostoelskich

Potrzebujemy jedni drugich. Na tym polega też wspólnota Kościoła, Ciała Chrystusa, gdzie jeden członek myśli o drugim, troszczy się i wspiera. Jest to odkrywcze, jak wiele wersetów, szczególnie w listach apostoelskich, zawiera frazę „jedni drugich...”, odmienianą w języku polskim na wiele sposobów. Zachęcamy drogich Czytelników do przestudiowania tych fragmentów – podczas osobistych rozważań albo na spotkaniu biblijnym w grupie. Przeczytajmy cały kontekst danego wersetu. Niech mówi do nas Słowo Boże, by Duch Święty pomógł nam zrozumieć, na czym prawdziwa wspólnota polega, jakimi mamy być jedni dla drugich...

Rz 12,10: „Miłością braterską **jedni drugich** miłujcie...”.

Rz 15,7: „...przyjmujcie **jedni drugich**...”.

Rz 15,14: „...możecie **jedni drugich** pouczać...”.

1 Kor 11,33: „...czekajcie **jedni na drugich**...”.

Ga 5,13: „...służcie **jedni drugim** w miłości...”.

Ga 6,2: „**Jedni drugich** brzemiona noście...”.

Ef 4,2: „...znosząc **jedni drugich** w miłości...”.

Ef 4,25: „...mówcie prawdę (...), bo jesteśmy członkami **jedni drugich**”.

Ef 4,32: „... bądźcie **jedni dla drugich** uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie...”.

Ef 5,21: „...ulegając **jedni drugim**...”.

Flp 2,3: „...w pokorze uważajcie **jedni drugich** za wyższych od siebie”.

Kol 3,13: „...znosząc **jedni drugich** i przebacząc sobie nawzajem”.

Kol 3,16: „...nauczajcie i napominajcie **jedni drugich**...”.

1 Tes 5,11: „...budujcie **jeden drugiego**...”.

Hbr 3,13: „Napominajcie **jedni drugich** każdego dnia...”.

Hbr 10,24: „...baczmy **jedni na drugich**...”.

Jk 5,16: „...wyznawajcie tedy grzechy **jedni drugim** i módlcie się **jedni za drugich**...”.

1 P 1,22: „...umiłujcie czystym sercem **jedni drugich** gorąco...”.

1 P 4,9: „...okazujcie gościnność **jedni drugim**...”.

Spis wersetów nadesłał: Piotr Żądło

NAPEŁNIENI

Duchem

Roy Hession

Duch Święty Oskarżyciel

Po pierwsze, gani On nas i przekonuje o naszym grzechu, skłaniając do odwrócenia się od niego. Jezus powiedział: „A On, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu (...) gdyż nie uwierzyli we mnie” (Jn 16:8-9). W dobrze znanych rozdziałach z Ewangelii Jana mówiących o Duchu Świętym (rozdziały 14, 15 i 16) trzy razy został On nazwany przez Jezusa „Duchem Prawdy”. Prawda nie oznacza tutaj zestawu doktryn, lecz objawienie faktów takimi, jakie one są. Oznacza to, że zadaniem Ducha Świętego jest ujawnienie nam prawdy o nas samych jako o grzesznikach. Cicho i nieubłaganie oświeca On nieustannie jasnym promieniem prawdy nasze myśli i reakcje naszych serc, słowa naszych warg oraz dzieła naszych rąk. Wszystko, co egocentryczne i grzeszne zostaje ukazane jako takie, bez względu na to, jak bardzo staramy się to upiększyć czy zrationalizować. Duch stara się zniweczyć świat fałszywych wyobrażeń o sobie, w jakim żyjemy, i poprowadzić ku prawdziwemu samopoznaniu. Bardzo zależy Mu na tym, byśmy poznali prawdę, ponieważ jest On Duchem prawdy. Oczekiwana przez Niego reakcją jest po prostu uczciwe przyznanie się: „Tak, Panie” (Mat 15:27) do wszystkiego, co pokazuje nam o nas samych, bez usprawiedliwiania się czy ukrywania czegokolwiek. To właśnie wyrażają słowa Psalmu 51: „*Oto miłujesz prawdę chowaną na dnie duszy*”. Poniżej zaś napisano: „*Albowiem ofiar nie żądasz*”; w oryginalnej wersji w obu wypadkach użyto tego samego słowa. Składając ze sobą owe fragmenty, można odkryć przekaz psalmu: „nie pragniesz ofiary, lecz prawdy chowanej na dnie duszy”. Często różne działania, nawet chrześcijańska służba, stają się zasłoną mającą zakryć prawdę przed nimi samymi i przed innymi. Duch Święty jest przeciwnikiem samooszukiwania się i zachowywania pozorów. W takim wypadku oczekuje On prawdy, nie ofiary.

Podobne znaczenie ma określenie „postępować zgodnie z prawdą” w Ewangelii Jana 3:21. Czytamy tam, że ten kto czyni zło nienawidzi światłości, by nie ujawniono jego uczynków, ale ten kto postępuje zgodnie z prawdą, dąży do światło-

ści, by wyszło na jaw, że jego uczynki są dokonane w Bogu. My bylibyśmy bardziej skłonni uważać, że przeciwieństwem „czynienia źle” jest czynienie dobra, lecz dla Boga tak nie jest. Dla Niego przeciwieństwem czynienia zła jest „postępowanie zgodne z prawdą”, czyli uczciwe uznanie własnego zła. Zanim w ogóle spróbujemy czynić dobrze tam, gdzie postępowaliśmy źle, On pragnie byśmy w pełni ujawnili przed Nim to zło – po prostu przyznając się: „Tak, Panie” w obliczu tego, co Duch nam ukazuje. Woli On, byśmy zamiast odwracać nową kartę, zamknęli te wcześniejsze, ponieważ gdy odwrócimy nową kartę, to z konieczności zakrywamy nią to, co było wcześniej – zaś kiedy grzech jest zakryty, wówczas Krew Chrystusa nie może nas oczyścić, zaś my nie możemy zaznać pokoju. Spełnienie się obietnicy przebaczenia i oczyszczenia uzależnione jest po prostu od wyznania naszych grzechów (1 Jn 1:9). Nie musimy prosić o wybaczenie, jeżeli wyznaliśmy nasze grzechy. Otrzymujemy przebaczenie natychmiast, gdy się do nich przyznamy. Jednakże wszelkie błagania są daremne, jeżeli nasze wyznanie poczynione zostało nie do końca szczerze. Takie wyznanie jest nieskuteczne nie tylko w stosunkach pomiędzy Bogiem a człowiekiem, lecz również w stosunkach międzyludzkich. Kto z nas nie usiłował pogodzić się z innym, mówiąc coś takiego: „Jeśli cię skrzywdziłem, to przepraszam” i zastanawiał się, dlaczego nie poprawiło to sytuacji. Nie ma tu bowiem miejsca na żadne „jeśli” – należy uznać fakt, że zawiniliśmy, a wtedy zaskoczyć nas może szybkość, z jaką otrzymamy łaskę Bożą, a często również ludzkie przebaczenie.

Na tym więc polega oskarżenie Ducha Świętego – to jasne światło prawdy i zgodna z prawdą odpowiedź, jakiej się od nas oczekuje. Owo jasne światło prawdy łśni nieustannie, ciche i niewzruszone niczym światło dnia. Nie można zakładać, że Duch Święty uświadamia nam naszą własną grzeszność jedynie w specjalnych okresach odnowy duchowej, a poza nimi pozwala nam żyć spokojnie. Dla Ducha Świętego sezon polowań na grzech trwa zawsze. Jeśli nie zdajemy sobie sprawy z tego, że On nas oskarża, to nie dlatego że tego nie czyni, lecz dlatego że

wzbraniamy się to widzieć i słyszeć. Łatwo uniknąć oskarżeń o grzech ze strony Ducha, bo Jego głos jest cichy. Tylko ci, którzy są gotowi uświadomić sobie swoją grzeszność dosłyszają Jego głos – a są gotowi, bo pragną Pana Jezusa i wiedzą, że to jedyny sposób na uwolnienie się od rzeczy, które nas oddzielają od Tego, którego pokochaliśmy. Czasami znajdujemy się w sytuacji, w której nie dochodzi do nas żadne oskarżenie Ducha i wydaje się nam, że wszystko musi być w porządku. Potem zaś spotykamy innych chrześcijan, którzy chwalą Boga, składając nowe świadectwo o tym, jak Duch, oskarżając, uświadomił im jakąś rzecz, a Krew Chrystusa ich z niej oczyściła. Przyglądamy się w zadziwieniu, czując, że takie doświadczenie nie stało się naszym udziałem. Czy zaszliśmy już tak daleko, że Duch nie ma potrzeby pracować nad nami odnośnie do tej sfery, czy też patrzymy na nią z niewłaściwej perspektywy? Najczęściej chodzi o to drugie. A przyczyną, dla której nie dostrzegamy owych – powiedzmy – drobnych rzeczy jest fakt, iż istnieje jakaś znacznie poważniejsza i bardziej podstawowa kwestia, w którą wolelibyśmy, by Bóg się nie angażował.

By to zilustrować wyobraźmy sobie wysoki mur rzucający głęboki cień w jasnym świetle słońca. Trudno dostrzec liczne chwasty rosnące w owym cieniu. Dopiero gdy zburzy się mur, światło ukaże nam mniejsze od niego chwasty, z których każdy rzuca własny cień i wówczas będzie można je usunąć. „*Chodźcie w światłość*” tak jak Bóg (1 Jn 1:7) to po prostu uznać to, co owa światłość ujawni. Może to oznaczać usunięcie jakiejś bardzo konkretnej przeszkody stojącej pomiędzy nami a Bogiem. Jednakże jej brak może skutkować nie tyle mniejszym poczuciem grzechu, lecz wręcz większym, gdy Pan będzie mógł ukazać nam drobne, codzienne przewiny pojawiające się z taką łatwością z powodu naszej upadłej natury. Lecz po oskarżeniu o grzech zaraz następuje oczyszczenie, jeżeli wykazujemy gotowość do stwierdzenia: „*Tak, Panie*”.

Zwróćmy jednak uwagę na fakt, że Duch, wykonując swoje zadanie przekonania nas o grzechu, zawsze działa jako Przedstawiciel Pana Jezusa, co oznacza, że mówi o Nim zawsze w odniesieniu do Chrystusa. Nie mówi o grzechu jako o czymś jedynie nieetycznym lub sprzecznym z dziesięcioma przykazaniami, lecz jako o czymś, co pozbawiło Pana Jezusa Jego pozycji władcy i spowodowało Jego śmierć na Krzyżu. Ducha Świętego zadowoli jedynie ukazanie nam Tego, którego przebodli, byśmy mogli Go opłakiwać. Grzech, o który nas oskarża, to „grzech, gdyż nie uwierzyli we mnie”. To sugeruje, że nadrzędnym, wszystkim obejmującym grzechem jest brak wiary oraz niechęć do skorzystania ze zbawienia dostępnego w Chrystusie z powodu naszego oślego uporu i zatwardziałości serca. Zaledwie Duch zajmie się jakąś konkretną kwestią, waga problemu szybko przesuwają się z danego grzechu na brak pokory, upór i samousprawiedliwianie się, które okazujemy w odpowiedzi na Jego działanie. Znakomitą ilustracją tego, jak Duch uświadamia nam grzech i naszej niechęci w stosunku do Niego jest historia sług Naamana błagających swego pana, który nie chciał usłuchać nakazu proroka: „Idź i obmyj się siedem razy w Jordanie”. Gotów był uczynić wszystko, tylko nie to – oznaczało to bowiem obnażenie i ujawnienie stopnia, w jakim trąd objął jego ciało. Lecz służy przyszli i prosili go delikatnie

(ponieważ go bardzo kochali): „*Ojczcie! Gdyby prorok nakazał ci coś trudnego, czy nie uczyniłbyś tego? Tym bardziej więc powinieneś to uczynić, gdy ci powiedział: Obmyj się, a będziesz czysty!*” (2 Krl 5:13). Jakże musiał być szczęśliwy, że uległ ich namowom, gdy jego ciało znów stało się czyste jak ciało małego dziecka! Tak właśnie Duch Święty łagodnie popycha nas ku tej jedynej rzeczy, której nie chcemy uczynić ze względu na naszą dumę: „Idź i obmyj się pod Krzyżem Chrystusa”. Obawiamy się obnażenia, jakie wiąże się z żalem za grzech i tego, że będzie widać, jacy naprawdę jesteśmy. Wielką jednak będzie nasza radość, kiedy ulegniemy namowom, ponieważ wynurzymy się oczyszczeni i uzdrowieni przez Krew Chrystusa. Jasne jest więc, że Duch Święty, spierając się z nami przez cały czas, występuje jako Przedstawiciel Pana Jezusa, pragnąc jedynie, byśmy pochylili przed Nim głowy i uznali Go za Króla w kolejnej kwestii, którą Duch się zajmie.

Duch Święty Poczyciel

Przyjrząwszy się Duchowi Świętemu w roli Oskarżyciela tych, którzy grzeszą, teraz musimy zobaczyć Go jako Poczyciela tych, którzy za grzech żałują. W momencie, gdy Duchowi udaje się nas złamać, uzyskując żal za grzechy, kierunek Jego działania zdaje się całkowicie zmieniać – staje się ono nakierowane na niesienie pociechy skruszonemu i zachęcenie go do odnalezienia sensu wszystkiego w Chrystusie. Wieścią przeznaczoną dla ludzi, którzy „*otrzymali z ręki Pana podwójną karę za wszystkie swoje grzechy*” było niegdyś „*Pocieszajcie, pocieszajcie mój lud, mówi wasz Bóg!*” (Iz 40:1). Podobnie jest i dziś.

Tłumacze użyli słowa „Poczyciel” dlatego, że użyte w greckim oryginale słowo to obok „Przedstawiciela” obejmuje również i to znaczenie, zaś wszyscy ci, którzy zaznali działania Ducha Świętego w swoim sercu wiedzą, jak odpowiednie jest to określenie. Choć jest nieubłagany i niepokojący, gdy oskarża o grzech, jest także cudownie kojący, gdy przynosi pociechę temu, kto opłakuje swój grzech i biada nad swym ubóstwem.

„*Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni*” – powiedział Jezus, zaś Duch Święty jest tym, który owo pocieszenie przynosi. A czyni to, biorąc z Chrystusowego i nam oznajmiając (Jn 16:14). Oznacza to po prostu, że skruszonemu sercu zwiastuje On Chrystusa i fakt, iż Jego Krew całkowicie wystarczy do uzyskania pokoju i właściwej relacji z Bogiem. Zaprasza go, by na nowo Mu zawierzył i radował się. Objawia, że grzechy, które wyznajemy zostały zawczasu przewidziane, a Jezus zapłacił za nie na krzyżu, zanim jeszcze zostały popełnione – że z góry podjęto środki zaradcze wobec naszych niedociągnięć.

Duch zaświadcza o zmartwychwstałym Zbawicielu, ukazując nam, że Bóg opatrzył Jezusowe dzieło odkupienia pieczęcią swego nieskończonego zadowolenia poprzez wskrzeszenie Go z martwych.

*Nie wiem, jak Duch działa,
O grzechu ludzi przekonując,
Jezusa w Słowie ukazując,
Wiarą w Niego napawa.*

Może nie wiemy, jak Duch to robi – czasem poprzez słowa Pisma, czasem przez świadectwo innej osoby lub linijkę hymnu, a nieraz w bardziej bezpośredni i niewytłumaczalny sposób – lecz wiemy z całą pewnością, że działa, ponieważ na tym polega Jego zadanie w Kościele.

Wydaje się, że najbardziej doceniamy działanie Ducha Świętego jako Pocieszyciela, gdy stajemy się chłodni i tracimy kontakt z Bogiem, próbując wrócić do Niego poprzez „uczynki”. Wydaje się nam to naturalne, że jeżeli oddaliliśmy się od Niego przez grzech, to wrócimy do Niego przez dobre uczynki. Obiecujemy więc sobie, że będziemy się bardziej starać, wyznaczamy sobie wyższe cele, chcemy zrobić więcej dla Boga lub więcej czasu poświęcić modlitwie. Wszystkie te rzeczy same w sobie są dobre, lecz ponieważ często nie udaje się nam osiągnąć naszych celów, kończy się to jeszcze większym ciężarem wyrzutów wobec samych siebie i dodatkowym poczuciem porażki. Doznajemy napięcia w związku z naszymi wysiłkami zmierzającymi do poprawy, oraz poczucia potępienia ponieważ się nam to nie udaje. Doświadczamy tego samego co Paweł, kiedy powiedział: „*przykazanie, które miało mi być ku żywotowi (gdybym zdołał je spełnić), było ku śmierci (ponieważ mi się to nie udało)*”. Jeżeli dalej pójdziemy tą drogą, to znajdziemy się w tym samym punkcie rozpacz, do którego on dotarł, kiedy powiedział: „*Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?*” (Rz 7:10 i 24). Doznajemy wielkiej ulgi, gdy Duch Święty odwraca naszą uwagę (tak jak zrobił to w przypadku Pawła) od własnych uczynków, wskazując na działanie Kogoś Innego – na ukończone dzieło Chrystusa na Krzyżu. Widzimy wtedy, że tę pracę już za nas wykonano, przepaść pomiędzy nami a Bogiem została zasypana i zostaliśmy z Nim pojednani! Duch wzywa nas byśmy przestali próbować zyskać spokój własnym wysiłkiem, lecz zwrócili się do Jezusa jako grzesznicy i oparli się na tym, czego On dokonał. Gdy tak czynimy, ciężar wysiłków i samooskarżeń spada z naszego serca, zaś Pocieszyciel wszeptuje w nie spokój.

*Wielkiego czy małego – nic nie uczyniłem
Nic – ja grzesznik, o nie!
Tego Jezus dokonał – on wykonał wszystko
W dawnym, odległym czasie.
Do Jego dzieła całym sobą lgnij
Prostą czystą wiarą
Uczynek to zabójcza rzecz,
Kończy się śmierci karą.
Odrzuć więc swe śmiertelne dzieła,
U Jezusa stóp,
I tylko na Nim, na Nim polegaj
W Nim doskonały znów!*

Dziś Duch Święty przynosi świadectwo, że istnieje Jedna Osoba, która nie podlega sądowi. Jezus oczywiście podlegał niegdyś sądowi, lecz mocą zmartwychwstania przestał mu podlegać. Jednakże sąd ten, który Jemu już nie zagraża, jest również sądem nad nami. Jeżeli nasz Poręczyciel jest od niego wolny to ci, za których On ręczył również są wolni. To właśnie wyraża fragment mówiący, że On „*który został wydany za grzechy nasze*” został „*wzbudzony z martwych dla usprawiedli-*

wienia naszego” (Rz 4:25). Jeżeli chce się zobaczyć gołębicę z liściem z drzewa oliwnego w dziobie, warto przeczytać Dzieje Apostolskie. Wszędzie tam widać jak Duch Święty zaświadcza o zmartwychwstałym Chrystusie: „*Ale Bóg go wzbudził*” (2:24), „*Tego to Jezusa wzbudził Bóg*” (2:32), „*Którego Bóg wzbudził z martwych*” (3:15), „*Ale Bóg wzbudził go trzeciego dnia*” (10:40), itd.

Wciąż na nowo Duch ukazuje nam ową błogosławioną prawdę, że Jezus nie podlega sądowi, któremu niegdyś został poddany. Oznacza to, że w rozumieniu Boga tak samo jesteśmy wolni od potępienia i zarzutów grzechu, nawet tych, którymi sami się obarczaliśmy.

Jest to bardzo konkretna pociecha przynoszona rozpaczającej duszy przez Ducha Świętego, która wie już, że musi żałować za swe grzechy. Jeżeli weźmiemy je sobie do serca, wówczas jak nigdy wcześniej czujemy, czym jest Boża miłość. Jest to pierwsza fala mocy Ducha rozchodząca się w naszej duszy, pierwszy rezultat Jego w niej zamieszkania – szerokim strumieniem wlewa On Bożą miłość w nasze serca (zob. Rz 5:5) i w ten sposób skłania nas do odwzajemnienia tej miłości. Nie zapominajmy więc, że Duch Święty oskarża nas jedynie po to, by potem nas pocieszyć. Pomoże nam to odróżnić Jego głos od głosu diabła. Diabeł nazywany jest „oskarżycielem braci”, a wrażliwe sumienie myli czasem jego oskarżenia z oskarżeniem Ducha Świętego. Jednakże diabelskie oskarżenia nigdy nie zakładają późniejszej pociechy. Są to jedynie dokuczliwe „szykany” prowadzące do rozpacz i zniewolenia. Poddając się im, wiemy, że nigdy się nie zakończą. Szatan zawsze prowadzi duszę z powrotem na Synaj, do prawa, do standardów, których nie udało się nam zachować – a przez to do rozpacz. Jednakże oskarżenia Ducha Świętego są krótkie i gwałtowne, zaś instynktownie czujemy, że gdy się im poddamy i odpowiemy „tak”, wówczas nasza dusza zazna pokoju. Podczas gdy diabeł prowadzi nas na Synaj, Duch Święty prowadzi nas na Kalwarię. Zawsze jest On błogim posłańcem nowego przymierza pokoju dla grzeszników.

Pocieszenie Ducha Świętego oczywiście nie wiąże się jedynie z odpowiedzią Chrystusa na nasz grzech, lecz ze wszystkim tym, co ma On w zanadrzu, by zaspokoić każdą naszą możliwą potrzebę. „*Z mojego weźmie i wam objawi*”. Jeżeli zarząd nad naszymi sprawami spoczywa na naszych barkach, jedyną naszą troską jest, byśmy mieli siłę odpowiadającą ciężarowi odpowiedzialności. Lecz jeżeli ów zarząd spoczywa na barkach Jezusa, to jedyną osobą, która musi mieć siłę, jest On sam, a jak Duch z radością nam ukazuje, On ma jej pod dostatkiem. Duch objawia naszym sercom Jezusa nie tylko jako Tego, który potrafi pokonać diabła, lecz również jako Tego, który już to uczynił poprzez Krzyż. Ukazuje Go siedzącego „*w niebie, ponad wszelką zwierzchność i mocą*” (Ef 1:20-21), i przewyższającego każdą sprzeciwiającą się Mu potęgę – a także w tym samym miejscu (Ef 2:6) nas, utożsamionych z Nim. To oznacza, że nie tylko jesteśmy po stronie Tego, który wygrywa, ale jesteśmy po stronie Tego, który już wygrał: nie walczymy o zwycięstwo, ono jest już zdobyte.

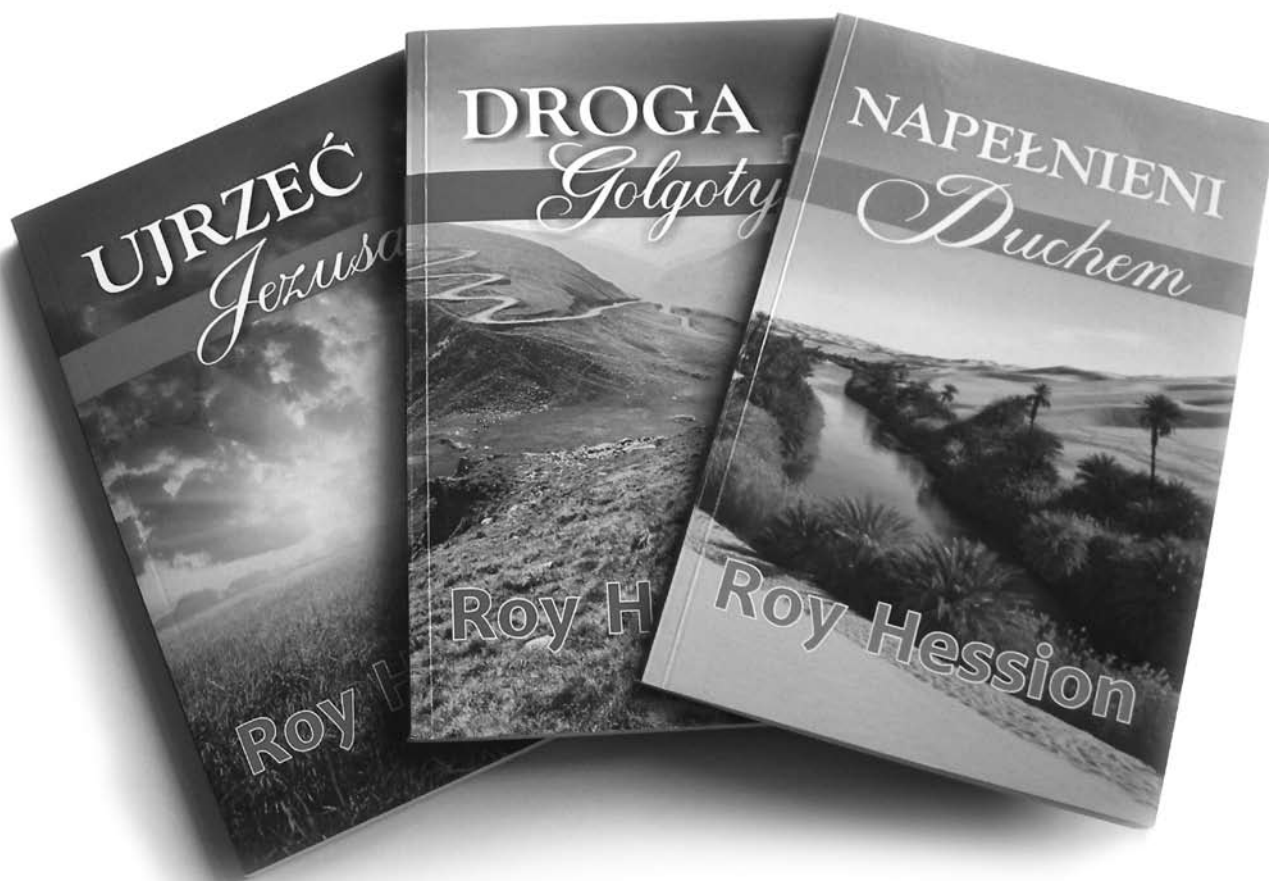
Dopóki nie odkryjemy Jezusa w tej roli w stosunku do naszych problemów, tak długo będziemy napięci, zmartwieni i na

próżno będziemy się wysilać, wszystko natomiast będzie nas przerastać. Lecz jeśli w naszej godzinie próby Duch ukaże nam Jezusa i Jego możliwości, wówczas staniemy się wolni, widząc, że w Nim jesteśmy „*głową, a nie ogonem*” (5 M 28:13), zaś porażka zostanie usunięta z podstawowej sfery, z której musi zostać usunięta – ze sfery naszej duchowości. Duchowo zwycięscy, wygrywamy również w innych sferach ponieważ wiara jest zwycięstwem, które zwyciężyło świat (zob. 1 Jn 5:4). Posuwając się naprzód z nową śmiałością i pewnością widzimy, jak w naszej sytuacji Bóg działa dla nas.

Tutaj mogę się wypowiadać jedynie na podstawie własnego doświadczenia. Stwierdzam, że Duch Święty wyposaża w moc z nieba poprzez kierowanie mojej uwagi nie na tę moc, bym się o nią żarliwie modlił, lecz raczej na Pana Jezusa zmartwychwstałego, pokazując mi Jego moc i pozycję. Na ten widok znika moje zmęczenie, lęki i usilne dążenia. Czuję się znów silny w wierze i wyposażony w konieczną moc z wysokości dla wykonania nadchodzącego zadania. Dopiero kiedy pozwolimy Duchowi Świętemu raz jeszcze pokazać sobie wystarczalność Pana Jezusa i przyjmiemy Jego objawienie z wiarą, stwierdzimy, iż zostaliśmy przyobleczeni w moc z wysokości, po czym śmiało ruszymy naprzód, by zobaczyć jak Bóg działa z nami.

Jakże często modlimy się o środki, podczas gdy Duch pragnie nam dać pewien obraz: widok Jezusa – ukoronowanego i zwycięskiego. Można się zastanawiać, jak zyskać to nowe spojrzenie na Jezusa wtedy, gdy tego potrzebujemy. Na pewno nie starając się je zdobyć, czy nawet – powiedziałbym – modląc się o nie, a raczej mówiąc Bogu o tym, że tego spojrzenia nam brak. Powiedzmy Mu, że nie widzimy Jezusa, że jesteśmy w kiepskim stanie, nie jesteśmy wolni i nie mamy pokoju. Powiedzmy Mu, że zmagamy się, usiłując samodzielnie zdobyć coś, o czym w głębi duszy wiemy, że jest darem – a jednak o to walczymy. Powiedzmy Mu, że dziś nie widzimy tego samego obrazu Jezusa, Jego Krwi i Jego zwycięstwa, jaki mieliśmy wczoraj. Nie czynmy żadnych wysiłków, by go uzyskać, po prostu powiedzmy Mu, że go nie widzimy. Pozwólmy Mu pokazać, dlaczego tak jest. Może On pokazać nam rzeczy mroczne i nieoczekiwane, ale powiedzmy Mu „tak”. To właśnie określa się mianem udania się do stóp Chrystusa, do stóp Jego Krzyża. Takie określenia mogą dla niektórych trącić banałem, ale dla innych opisują wspaniałe i uświęcające doświadczenie, ponieważ właśnie tam Krew Chrystusa nam pomaga. Wystarczy krótki czas spędzić u Jego stóp, by zjawił się Duch Święty, niosąc na swych skrzydłach uzdrowienie i ukazując nam taki obraz Jezusa, jaki jest nam potrzebny, oraz dając nam z Jego pełni wszystko to, czego nam brak. □

Powyższy tekst zaczerpnięto z książki Roya Hessiona, pt. „Napełnieni Duchem”, rozdziały 4 i 5, wydanej przez Fundację CLC. Do tej pory Fundacja CLC wydała w języku polskim trzy pozycje tego autora. Pozostałe tytuły to: „Droga Golgoty” i „Ujrzyć Jezusa”. Do nabycia w Fundacji CLC, Katowice (www.dlc.org.pl). Gorąco polecamy!



Ci, którzy miłowali swego Pana...

Pieśni prosto z serca!



Karolina Sandell Berg (1832-1903) pochodziła ze Szwecji i napisała wiele popularnych hymnów. Do dziś określa się ją jako szwedzką Fanny Crosby. Psalm 46 mówi: „Bóg jest ucieczką i siłą naszą, pomocą w utrapieniach najpewniejszą”. Podobnie jak Psalmista, Karolina nauczyła się ufać Panu każdego dnia i w ten sposób przezwycięzać problemy i próby, jakie niesie życie; nauczyła się, że kiedy przychodzi ból i cierpienie, może być to Boże narzędzie, by naszą wiarę pogłębić. Gdy miała 26 lat, jej ojciec, Jonas Sandell, pastor luterkański, zabrał ją na wycieczkę łodzią po jeziorze. Podczas wypadył za burtę i utonął na oczach córki. Rodzinna tragedia bardzo wpłynęła na życie Karoliny i stała się dla niej inspiracją do tworzenia pięknych, przepchnionych smutkiem, zadumą i tęsknotą hymnów, których napisała w sumie 650. Tworzone przez nią pieśni były bardzo popularne nie tylko ze względu na słowa, ale i proste, piękne melodie. Z towarzyszeniem gitary śpiewał je m.in. współczesny jej Oscar Ahnfelt na obszarze całej Skandynawii. Karolina wyraziła się kiedyś, że Ahnfelt śpiewa jej pieśni w taki sposób, że trafiają prosto do ludzkich serc.

W XIX w. w Skandynawii miało miejsce duchowe przebudzenie, a jednocześnie prześladowanie chrześcijan. Król Karol XV zabronił głoszenia Słowa

i śpiewania pieśni wykonywanych m.in. przez Ahneflta. Monarcha postanowił jednak osobiście posłuchać tego chrześcijańskiego trubadura. Wezwał go zatem do pałacu. Ahnfeld zastanawiał się, co królowi zaśpiewać i zwrócił się z prośbą do Lindy, by napisała na tę okazję jakąś pieśń. Po kilku dniach nowa pieśń była gotowa. Ahnfeld pojawił się na dworze z gitarą i zaśpiewał:

*„Kto to puka do drzwi twojego serca w ten spokojny wieczór?
Kto to jest, kto przynosi lek na twe obolałe rany,
Daje balsam, który może uzdrowić i ulgę ci dać ?
Serce twe jest ciągle niespokojne, i nie może znaleźć ukojenia w ziemskich przyjemnościach.
Serce twe wciąż tęskni, szuka uwolnienia, by powstać do tych niebiańskich skarbów”.*

Król słuchał ze łzami w oczach. Kiedy śpiewak skończył, złapał go za rękę i powiedział: „Możesz śpiewać, ile tylko chcesz, w obu moich królestwach”.

W Ewangelii Mateusza 12,34 Pan Jezus powiedział: „...z obfitości serca mówią usta”. Z serca Lindy wypłynęło 650 pieśni napełnionych obficie miłością do swojego Zbawiciela. Oto jedna z nich, dobrze znana wielu z nas:



*Dzień po dniu, dla każdej nowej chwili
Nowych sił udziela mi mój Bóg.
Wiem, że Ojciec dziecię swe posili,
Żyję więc bez obaw i bez trwóg.
Ten, którego miłość nie ma granic,
Wie najlepiej, co ma komu dać.
Ból zmieszany jest z radości łzami,
Znój i trud, spoczynek błogi ma.
Dzień po dniu, mój Pan jest zawsze ze mną,
Gotów wciąż udzielać nowych łask.
On rozjaśnia moją dolę ciemną,
W burzy czas posyła słońca blask.
Bóg obiecał nad swym dzieckiem czuwać,
Wiernie też zadanie spełnia swe.
Obietnica Jego strach usuwa:
„Z każdym dniem posilę siły twe”.
Pomóż mi w doświadczeń ciężką chwilę
Obietnicom Panie ufać Twym,
Daj zachować w sercu wiary tyle,
By nie zachwiać się w tym świecie złym.
Spraw, bym mógł pokornie z ręki Twojej
Przyjąć każdą z przeznaczonych dróg
Dzień po dniu, przez radość trud i znoje
Aż osiągnę wreszcie niebios próg.*

Opracował: Piotr Źądło /zainspirowany pieśnią zaśpiewaną kiedyś w Zborze w Bielsku i historią jej autorki, opowiedzianą przez Dawida Jastrzębskiego/



Republika Środkowoafrykańska

Republika Środkowoafrykańska (*République centrafricaine*) – państwo w środkowej Afryce.

Powierzchnia kraju: 622 984 km²

Liczba ludności: 4 370 000

Ludność kraju składa się z ponad 80 grup etnicznych, z których każda posługuje się własnym językiem. Szacunkowe dane ONZ podają, że około 11% populacji w wieku od 15 do 49 lat jest nosicielem wirusa HIV, a jedynie 3% populacji ma dostęp do terapii antyretrowirusowej. Edukacja w Republice Środkowoafrykańskiej jest płatna i obowiązkowa. Obowiązek szkolny obejmuje lata 6-14. Poważnym problemem jest bardzo rozpowszechnione zjawisko pracy dzieci. Według UNICEF 63,5% dzieci w wieku od 5 do 14 lat jest zmuszanych do pracy. Zjawisko to jest szczególnie widoczne w regionach wiejskich. Dzieci pracują w rolnictwie, w kopalniach diamentów, jako pomoc domowa, przy hodowli bydła, a także utrzymaniu dróg. Analfabetyzm w 2012 roku dotyczył około 45% populacji.

Religie:

chrześcijaństwo – 74%, w tym:

wyznania protestanckie (głównie zielonoświątkowcy, bracia plynucy, baptyści) stanowią 26 %,

katolicyzm – 19,5%

inni chrześcijanie – 15,5%

kościół niezależny – 12,9%

islam – 14%

tradycyjne religie plemienne – 11%

niereligijni – 0,7%

inne religie – 0,4%



Źródło: Joshua Project, 2010

Tło historyczne

Terytorium kraju między XVI a XIX wiekiem wchodziło w skład sułtanatu Bagirmi. Pod koniec XIX wieku tereny te zostały zajęte przez Francję i przekształcone w kolonię Ubangi-Szari, która następnie została włączona do Francuskiej Afryki Równikowej. W roku 1958 w wyniku referendum federacja została rozwiązana, a Ubangi-Szari pod nazwą Republika Środkowoafrykańska stała się republiką autonomiczną. Pełną niepodległość uzyskała 13 sierpnia 1960 r., lecz była jednym z najbardziej niestabilnych państw w Afryce. Następne lata to czas dyktatorskich rządów i przewrotów, a przy tym stałego łamania praw człowieka i ciągle wzrastających napięć pomiędzy władzą a licznymi rebeliantami, z których większość to muzułmanie, stanowiący 14% społeczeństwa.

Sytuacja obecna

Poniższe informacje pochodzą z mediów, wiele z nich ulegnie w miarę czasu weryfikacji – nie zmienia to jednak faktu, że potrzebne jest nasze zaangażowanie modlitewne.

W grudniu 2012 roku została utworzona koalicja Seleka, w skład której wchodziły największe ugrupowania rebelianckie. Miała ona na celu obalenie prezydenta kraju, który nie dotrzymał postanowień wcześniejszego porozumienia. Przywódcą nowej organizacji został muzułmanin, Michel Djotodia. Mimo podpisania porozumienia pokojowego rebelianci podjęli działania ofensywne i przejmowali kontrolę nad kolejnymi miastami, pładując je i niszcząc. Ludzie mieszkający w tych miastach (w większości chrześcijanie) uciekali przed terrorem tych ugrupowań. 24 marca 2013 r., w dniu zajęcia Bangi, stoli-

cy kraju, lider rebeliantów, Michel Djotodia, dokonał przewrotu i mianował się prezydentem kraju.

Po przejściu władzy przez Michela Djotodię, początkowo zdyscyplinowani rebelianci zaczęli nakręcać spiralę przemocy i grabieży. Dochodziło również do licznych gwałtów i mordów na zwolennikach starej władzy oraz siłowego werbowania dzieci do organizacji militarnych. Po pokonaniu wspólnego wroga wśród Seleki zaczęły się uwidaczniać wyraźne podziały, które przyczyniły się do ponownego zaostrzenia konfliktu.

Według organizacji „Lekarze bez granic”, po obaleniu prezydenta Bozize upadł cały system opieki zdrowotnej, a ponad ćwierć miliona ludzi straciło dach nad głową. Zamknięto większość urzędów, gdyż ich pracownicy uciekli za granicę w strachu przed rebeliantami.

Republika Środkowoafrykańska stała się państwem upadłym, pozbawionym władzy centralnej, w którym przestały obowiązywać wszelkie prawa, a uzbrojone oddziały partyzantów, rabusiów i lokalnych watażków dokonywały mordów, gwałtów i grabieży. Sytuacja stała się dramatyczna i premier Nicolas Tiangaye przyznał, że jest bezradny wobec wszechobecnej anarchii w kraju. Sam Djotodia popadł w otwarty konflikt z przywódcami dwóch czołowych rebelianckich frakcji, oskarżając jej członków o fałsz przemocy w kraju. Watażkowie i uzbrojeni rebelianci rządzą na prowincji i w miastach, wywołując exodus cywilów. Terroryzowana ludność uciekała do dżungli i na sawannę, co doprowadziło do kompletnego upadku rolnictwa, przez co jedna czwarta narodu, czyli 1,5 mln osób, potrzebowała pilnej pomocy zagranicznej. Najgorsza sytuacja zaistniała na południu, zamieszkanym przez chrześcijan i lud Gbaya, skąd wywodzi się obalony wcześniej prezydent. Rebelianci zachowywali się tam jak armia okupacyjna: palili, gwałcili i zabijali.

Od marca do września 2013 r. IFDH (Międzynarodowa Federacja Praw Człowieka) udokumentowała ponad 400 zbrodni Seleki, ale tylko kilku sprawców pociągnięto do odpowiedzialności. 13 września 2013 r. Djotodia ogłosił dekret rozwiązujący Selekę i skazujący na karę każdego, kto będzie działał w jej imieniu.

W sierpniowym raporcie ONZ uznała Republikę Środkowoafrykańską za państwo upadłe. Władze straciły wszelką kontrolę i zapanowała całkowita anarchia.

Oprócz podziałów między rebeliantami w kraju rozgorzał konflikt etniczny i religijny.

9 stycznia br. Michael Djotodia podał się do dymisji, a 20 stycznia odbyły się tam wybory przejściowego prezydenta, które wygrała Catherine Samba-Panza, należąca do chrześcijańskiej większości, a wybrany przez nią premier powiedział, że jego priorytetem będzie doprowadzenie do zakończenia przemocy religijnej w kraju poprzez prowadzenie dialogu narodowego. Według większości międzynarodowych mediów, chrześcijanie organizowali się w bojówki pod nazwą anti-balaka (w lokalnym języku: *anty-maczeta*), które urządzały odwety na muzułmanach. Jednak organizacja Open Doors uważa, że media mylnie skupiają się na „międzywyznaniowym” elemencie konfliktu. Z raportu „Vulnerability Assessment of Christians in the Central African Republic” (*Ocena bezbronności chrześcijan*

w Republice Środkowoafrykańskiej) wynika, że od marcowego zamachu stanu w 2013 roku chrześcijanie wyraźnie byli wybierani jako cel ataku. W styczniu 2014 roku chrześcijanie zgromadzili się na stołecznym lotnisku, by protestować przeciwko rządowi Djotodii i przemocy zarówno ze strony rebelianckich grup, jak i milicyjnych grup samoobrony zwanych „anti-balaka”.

Media szeroko rozgłaszają, że grupy anti-balaka są zdominowane przez chrześcijan, ale organizacja World Watch Monitor donosi, że chrześcijańscy liderzy żarliwie temu zaprzeczają.

Open Doors International twierdzi, że zarówno byli rebelianci z Seleka jak i anti-balaka są winni łamania praw człowieka, ale nie jest prawdą ukazywanie konfliktu jako walki pomiędzy grupami muzułmańskimi i chrześcijańskimi. Cytuje też wypowiedź grupy biskupów, w której czytamy: „Ubolewamy, że niektóre raporty stwierdzają, że anti-balaka to grupy chrześcijańskie. Anti-balaka to reakcja części ludności na wiele krzywd popełnionych przez rebeliantów z Seleka. Powtarzamy jednak ponownie, że nie wszyscy anti-balaka są chrześcijanami i nie wszyscy chrześcijanie to anti-balaka. Tak samo jest z byłymi członkami Seleka i muzułmanami”.

Organizacja World Watch Monitor donosi, że Kościół katolicki jeszcze w maju 2013 r. poprosił byłego prezydenta Michela Djotodię o wyjaśnienie istnienia listu, który pokazywał, że pragnie on przekształcić ten kraj w republikę islamską. W liście tym Djotodia twierdzi, że „wszyscy chrześcijanie są kłamcami” i przedstawia swój plan dla tego kraju: „Jeśli Allah pozwoli, zdobędziemy Bangi, ustanowimy islamski reżim, aby wprowadzić prawo szariat”. Djotodia nigdy nie zaprzeczył prawdziwości tego listu.

Dzisiaj sytuacja zmienia się, miejmy nadzieję, na lepsze. Są nowe władze. Przemoc jednak nie ustaje. Spirala nienawiści i zemsty na razie się nie zmniejsza. Niewinni ludzie giną i doznają ogromnych krzywd. Dlatego naszym zadaniem nie jest rozpatrywanie, kto ma rację, ale modlitwa o pomoc dla tego upadłego kraju, dla naszych braci i siostr w Chrystusie.

Wezwanie do działania

Módlmy się o:

- zakończenie wojny;
- ducha przebaczenia i pojednania;
- ochronę dla braci i siostr w Chrystusie;
- możliwość dzielenia się Ewangelią z muzułmanami i o ich zbawienie;
- zaspokojenie palących potrzeb w tym kraju;
- bezpieczeństwo kobiet, dzieci i wielu cywilów, którzy schronili się przed masakrą w polskich misjach katolickich pracujących na granicy z Czadem. □

Opracowała: E. N.

Źródło informacji:

<http://www.persecution.org>

<http://pl.wikipedia.org>

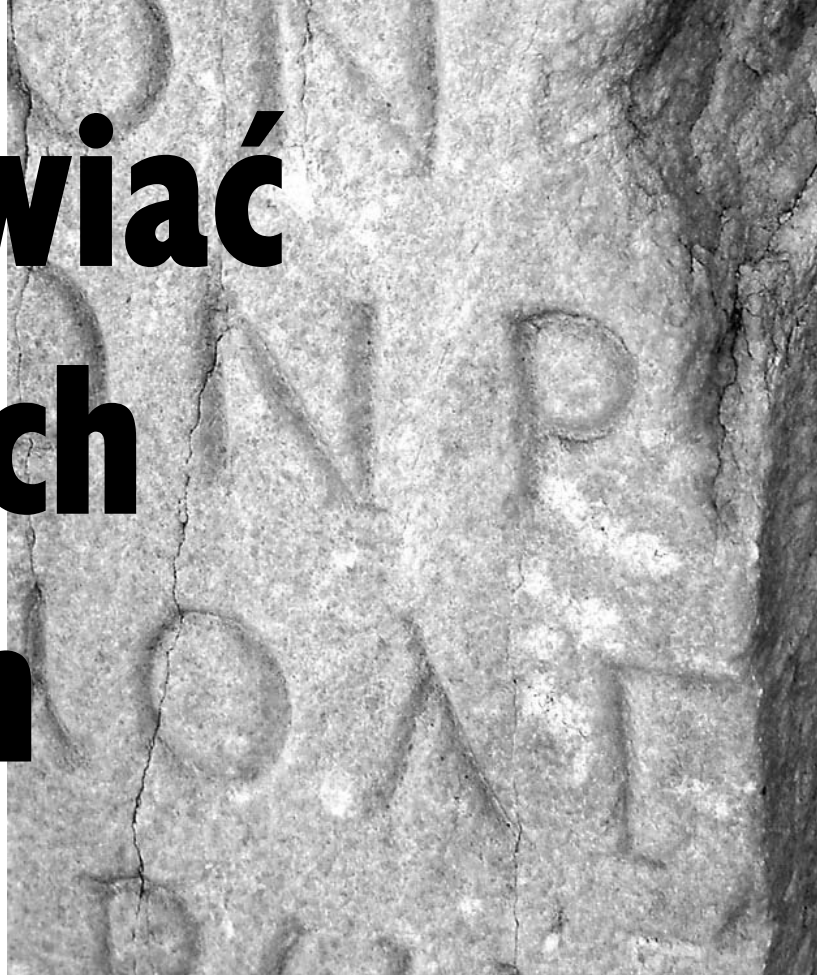
<http://www.france24.com>

<http://www.bbc.co.uk>

<http://swiat.newsweek.pl>

Przemawiać do nich ich językiem

Mirosław Marczak



Studenci Bożego Słowa wiedzą, że Nowy Testament został oryginalnie napisany po grecku. Jednak greczyzna nowotestamentalna jest bardzo specyficzna. To tzw. greczyzna *koine*, czyli potoczna. To język daleko odbiegający od klasycznej greki. Nowy Testament zawiera ok 500 słów, znaczenie których jeszcze całkiem niedawno było niejasne. Zanim archeologom udało się odkryć fragmenty pozabiblijnych tekstów z tego typu językiem, świat chrześcijański żył w przekonaniu, że to nic innego jak słowa Ducha Świętego, słowa wcześniej nieznanne, takie, które Bóg najwyraźniej wypowiedział natchnionym autorom ksiąg biblijnych. Prace archeologów pomogły nam zrozumieć, że jest to po prostu język ludzi ulicy. Dzisiaj wiemy, że są to słowa, które poza Nowym Testamentem pojawiały się również na listach zakupów, rachunkach, nieformalnych umowach między ludźmi, listach pisanych do rodziny. Były to słowa dzieci, ludzi z marginesu społecznego, ludzi biednych i eksploatowanych, robotników, cieśli, szewców. Słowa z krzykliwych targowisk, zatłoczonych ulic i błotnistych placów. Generalnie – słowa zrozumiałe przez wszystkich.

Warto o tym pamiętać, kiedy jako kaznodzieja pracujesz nad kazaniem. Okazuje się, że po latach kościelnego zaangażowania nasz język bardzo łatwo może stać się „kościelny”. Podświadomie używamy słów, które często są niezrozumiałe dla ludzi spoza kościoła. Oczywiście wiele z tych słów ma podłoże biblijne, jednak nasza kultura jest tak daleka od biblijnej, że tracą one na znaczeniu, a ludzie wychodzą po skończonym nabożeństwie, nie rozumiejąc zupełnie tego, co kaznodzieja próbował im zakomunikować. Warto, abyśmy jako głosiciele

Bożej prawdy pamiętali, że można tę samą prawdę przekazywać w sposób zagmatwany lub zrozumiały.

Kilka lat temu natknąłem się przypadkowo na ciekawy tekst przedstawiony na dwa różne sposoby. W publikacji naukowej tekst ten miał następującą treść:

„W świetle przeprowadzonych badań wydaje się mniej prawdopodobne, aby motyle *Heliconius* składały jaja na roślinach, które mają perforacyjną strukturę. Tego typu mimika jaja jest oczywistym przykładem rośliny, która ewoluowała w odpowiedzi na ograniczoną grupę insektów trawożernych”.

Ten sam tekst cytowany w piśmie popularno-naukowym wyglądał następująco:

„Motyle *Heliconius* składają jaja na winoroślach passiflori. Aby się przed tym bronić, winorośle te wykształciły coś na kształt jaja. Motylom wydaje się wówczas, że prawdziwe jaja zostały już na winoroślach złożone”.

Pierwszy tekst z oczywistych względów będzie niezrozumiały dla szerszego grona czytelników. Z drugiej strony nie trzeba być osobą „wtajemniczoną”, aby zrozumieć znaczenie drugiego tekstu. Podobnie może być z kazaniem. Kilka lat temu przysłuchiwałem się kazaniu głoszonemu w jednej ze wspólnot w naszym kraju. Kaznodzieja był ewidentnie bardzo inteligentną, czytaną osobą, związaną od lat z kościołem. Miałem wrażenie, że ogromna część kazania, nota bene dobrze przygotowanego, może być niezrozumiała dla wielu siedzących obok mnie osób. Po nabożeństwie jedna z kobiet, rozmawiając ze

mną przy kawie, powiedziała: „Mamy tak niesamowitego pastora. Mówi tak pięknym językiem, że nie jest łatwo go zrozumieć”. Wniosek nasuwa się chyba sam.

Jeżeli nie regularnie, to przynajmniej w przypadku trudniejszych tekstów biblijnych warto posiłkować się z kazalnicy bardziej współczesnym przekładem biblijnym lub nawet parafrazą. Debata nad istotą przekładu nie skończy się chyba nigdy. Zawsze będą zwolennicy i przeciwnicy takiego czy innego tłumaczenia. Jednak cokolwiek by nie myśleć, to prawda jest taka, że przekłady na zasadzie ekwiwalencji dynamicznej (albo funkcjonalnej) mogą być bardzo pomocne w przybliżeniu słuchaczowi pewnych istotnych prawd biblijnych, które mogą być niezrozumiałe w przekładzie dosłownym. W ekwiwalencji dynamicznej chodzi o sens tekstu oryginalnego oddany językiem zrozumiałym przez wszystkich. Jest duże prawdopodobieństwo, że ludzie szybciej zrozumieją wyrażenie „upamiętać się” jako „zwrócić się do Boga”, „usprawiedliwienie” jako „akceptacja”, „uświęcić” jako „uczynić całkowicie należącym do Boga” a „namaszczenie głowy olejkim” jako „przywitanie kogoś jak szczególnego gościa”. To tylko nieliczne przykłady oddania tekstu biblijnego językiem zrozumiałym przez wszystkich.

Językoznawcy mówią o tzw. „dialekcie” czyli uwarunkowanej społecznie, geograficznie i/lub innymi czynnikami odmianie danego języka etnicznego. Ogólnie można przyjąć, że istnieje dialekt horyzontalny (albo inaczej geograficzny,

czyli sposób mówienia w danym regionie), wertykalny (odzwierciedlający status społeczno-ekonomiczny mówiącego) i społeczno-religijny (ze słowami typu wieczerza, sakrament, eucharystia, itp). Ten ostatni to nasz język kościelny. Ten śródkowy, wertykalny, można podzielić na literacki, zwyczajowy i substandardowy. Biorąc pod uwagę zróżnicowanie słuchaczy w kościele, to chodzi nam o ten zwyczajowy, czyli o język na granicy literackiego i kolokwialnego. Czasami jako kaznodzieje będziemy mieli okazję przemawiać do jednolitej grupy ludzi (np. do młodzieży lub grupy nauczycieli). Zazwyczaj jednak podczas niedzielnych nabożeństw przemawiamy do bardzo zróżnicowanego grona słuchaczy: do wykształconych i niewykształconych, do ludzi młodych i starszych, do tych, którzy są częścią kościoła od lat, jak i tych, którzy być może przyszli na niedzielne spotkanie prosto z ulicy. Nasze słowa docierają do uszu ludzi w różnym wieku, z różnym doświadczeniem, różnym poziomem wiedzy ogólnej i biblijnej. Jeżeli chcemy, aby biblijna prawda do nich dotarła, to musimy mówić ich językiem - współczesnym językiem *koine*, językiem współczesnej ulicy. Oznacza to ni mniej, ni więcej, jak dostosowanie poziomu języka do tych mniej wykształconych, mniej czytanych, mniej „kościelnych”, a wtedy będą oni mogli zrozumieć ponadczasowe przesłanie biblijne, zmieniające ludzkie życie. □

www.centrumkompas.org

Konferencja zborów KWCh Polski południowej i Akademii Homiletycznej

ONNA i BÓG

17.05.2014
Żywiec, Aleja Legionów 1

10:00 - 13:00 Wykłady
13:00 - 14:30 Obiad
14:30 - 16:00 Warsztaty

wymagana rejestracja:

tel. 606 426 505, e-mail: yeko1@wp.pl (z dopiskiem: konferencja)

Prelegenci:

Dawid i Ania Pacyniak (Wrocław), Jerzy Sikora (Łódź), Lech Bekesza (Kanada), Adam Szumorek (Tomaszów Mazowiecki)

Drogi Bracie, Droga Siostrzo,

Bardzo serdecznie zapraszam Cię na bardzo wyjątkowe wydarzenie, konferencję zborów KWCh Polski południowej oraz Akademii Homiletycznej, która odbędzie się w dniu 17.05.2014 w Żywcu przy al. Legionów 1. Początek konferencji o godzinie 10:00.

Konferencja nosi nazwę: „ON, ONA i BÓG” i jest organizowana z myślą o małżeństwach. Niemniej jednak skorzysta z niej każdy, komu leżą na sercu relacje międzyludzkie, również osoby, które żyją daleko od Boga. Warto zatem zaprosić znajomych.

Wszyscy pragniemy mieć dobre relacje z tymi, którzy są najbliżej nas. W gruncie rzeczy zdrowe relacje to tak naprawdę nie tylko zdrowe małżeństwa i zdrowe rodziny, ale też i zdrowe zbory. O takie się modlimy, takimi być powinniśmy, takich nas Bóg chce uczynić.

Z uwagi na duże zainteresowanie i ograniczoną ilość miejsc prosimy o rejestrację mailową lub telefoniczną (numer kontaktowy podany jest na plakacie). Nocleg jest możliwy dla osób przyjeżdżających z odległych miejsc Polski po wcześniejszej rezerwacji.

Ufam, że zobaczymy się niebawem na konferencji.

W Chrystusie,
Mirek Marczak

z upoważnienia Rady KWCh oraz Akademii Homiletycznej

Obozy i wczasy 2014

Wisła Gościejów

5 – 11 lipca 2014

Góra Dawida - obóz dla dzieci w wieku 7-12 lat

Koszt obozu: 360 zł

Organizator: Zbór KWCh w Piasku i Społeczność Ewangelizacji Dzieci

Kierownik: Konrad Płudowski, tel. 693-550-997, 607-264-988

wydawnictwo@cefpress.pl

12 – 18 lipca 2014

Obóz biblijno-sportowy dla dzieci 6-12 lat

Koszt obozu: 360 zł

Organizator: Zbór KWCh w Piasku

Kierownik: Danuta Śniegoń, tel. 602-358-911

Zgłoszenia: sdanka1@wp.pl

26 lipca – 1 sierpnia 2014

Obóz dla dzieci szkół podstawowych

Koszt obozu: 320 zł

Organizator: Zbór KWCh w Skoczowie

Kierownik: Alina Kubaszczyk, tel. 721-077-721

2 – 8 sierpnia 2014

obóz artystyczny dla dziewczynek

Koszt obozu: 380 zł

Organizator: Zbór KWCh w Piasku

Kierownik: Danuta Śniegoń, tel. 602-358-911

23 – 28 sierpnia 2014

Obóz dla dzieci szkolnych i nastolatków

Koszt obozu: 280 zł

Organizator: Zbór KWCh w Bielsku-Białej

Kierownictwo: Wiesława Łatanik, tel. 660-769-560

Danuta Śniegoń, tel. 602-358-911

Kiczyce k/Skoczowa (ośrodek h2o)

6 – 12 lipca 2014

Wakacyjna Wyprawa Niezwykłymi Szlakami

dla dzieci od lat 9 i nastolatków

Koszt obozu: 550 zł

Organizator: Zbór KWCh w Katowicach

Kierownictwo: Mariola Kołt tel. 514-253-301

Krzysztof Kołt tel. 518-670-657

Zgłoszenia: www.katowice.kwch.pl/wakacje

Gdańsk

28 lipca – 1 sierpnia 2014

Półkolonie z językiem angielskim dla dzieci 8-15 lat

Koszt: gratis

Organizator: Zbór KWCh w Gdańsku/Wiosenna

Kontakt: 501-079-248

zbor@gdansk-wiosenna.kwch.org

Zawiszyn (gmina Jadów)

4 – 13 lipca 2014

Biwak sportowy z nauką jazdy konnej dla młodzieży 13-17 lat

Koszt biwaku: 600 zł

Organizator: Zbór KWCh w Gdańsku/Wiosenna

Zgłoszenia: Magda Borucka tel. 502-664-645

19 – 26 lipca 2014

American English Camp 2014

Obóz językowo-sportowy dla młodzieży 13+

Koszt obozu: 470 zł

Organizator: Zbór KWCh w Gdańsku/Wiosenna

Zgłoszenia: Janusz Begier, tel. 502-197-790

zbor@gdansk-wiosenna.kwch.org

28 lipca – 2 sierpnia 2014

Zawiszyn Extreme dla nastolatków (14-18 lat)

Koszt: 125 zł (jedzenie we własnym zakresie)

Kierownik: Richard O'Connell

Zgłoszenia: Aneta Foks, tel. 669-698-973

faneta@wp.pl

Więcej informacji: www.palowicekwch.pl

2 – 9 sierpnia 2014

Obóz młodzieżowy (wiek 16-100 lat)

Temat przewodni: 2 List do Tymoteusza

Koszt: 360 zł

Kierownictwo: Marta Skutela,

Sophia Szołtysek, Richard O'Connell

Więcej informacji: www.palowicekwch.pl

10 – 14 sierpnia 2014

Obóz dla młodzieży

Organizator: Zbór KWCh w Skoczowie

Kontakt: Jerzy Karzełek, tel. 604-091-184

Teodorowo

11 – 18 sierpnia 2014

Obóz biblijny dla nastolatków 11-13 lat

Koszt obozu: 360 zł

Organizacja: Richard O'Connell

Zgłoszenia: Aneta Foks, tel. 669-698-973

faneta@wp.pl

Więcej informacji: www.palowicekwch.pl

18 – 25 sierpnia 2014

Obóz biblijny dla nastolatków 14-16 lat

Koszt obozu: 360 zł

Organizacja: Richard O'Connell

Zgłoszenia: Aneta Foks, tel. 669-698-973

faneta@wp.pl

Więcej informacji: www.palowicekwch.pl

Bieszczady

5 – 12 lipca 2014

Palowice Extreme dla dorosłych 18+

Koszt obozu: 125 zł (jedzenie we własnym zakresie)

Kierownik: Richard O'Connell, tel. 668-587-145

Kontakt: konradgrebel@op.pl

Więcej informacji: www.palowicekwch.pl

Palowice

29 czerwca – 6 lipca 2014

American English Camp dla nastolatków 11-14 lat

13 – 20 lipca 2014

American English Camp dla młodzieży od lat 14

21 - 27 lipca 2014

Obóz z Biblią dla młodzieży od lat 18

10-15 sierpnia 2014

Obóz sportowy od lat 12

Kontakt: Marian Pawlas, tel. 667-254-535

Więcej informacji: www.palowicekwch.pl

Łeba Korsarz

22 lipca – 2 sierpnia 2014

Wyjazd nad morze dla nastolatków 12-18 lat

Koszt pobytu: 700 zł + 90 zł za podróż

Organizator: Zbór KWCh w Bielsku-Białej

Kierownik: Wiesława Łatanik, tel. 660-769-560

wglatanik@o2.pl

Szczecinek

Zbór KWCh w Szczecinku organizuje obozy sponsorowane dla dzieci, które ukończyły kurs "Najwspanialsza podróż":

Obóz w Szczecinku

5 – 11 sierpnia 2014

Obóz w Krakulicach

28 lipca – 2 sierpnia 2014

Koszt pobytu dziecka wynosi 200 zł. Ilu znajdzie się sponsorów, tyle będzie miejsc. Każdy może sfinansować kilka dni pobytu nad morzem dziecku, które nie było jeszcze na prawdziwych wakacjach. Jest to okazja, by dzieci słuchały Ewangelii i wzrastały w Chrystusie.

Kontakt: Magdalena Piekarz, tel. 723-524-475, magdalena_piekarz@interia.pl

Paweł Piekarz, tel. 882-412-467, pawel.piekarz@wp.pl

Wczasy polsko-niemieckie w Łebie

11 – 19 lipca 2014

Zakwaterowanie w Willi "Roza"

Koszt: 700 zł od osoby

Kontakt: Magdalena Piekarz, tel. 723-524-475, magdalena_piekarz@interia.pl

Paweł Piekarz, tel. 882-412-467, pawel.piekarz@wp.pl

Zjazdy i konferencje KWCh 2014

1. Konferencja kościelna

17 maja 2014 - Żywiec

2. Zjazdy regionalne

11 maja 2014 - Balin

21 września 2014 – Palowice

3. Majówka

24 maja 2014 – Palowice

4. Turniej piłkarski

31 maja 2014 - Palowice

5. Pikniki rodzinne

30 sierpnia 2014 - Zawiszyn

6 września 2014 – Kiczycze

6. Zjazdy młodzieży

22 marca 2014 - Katowice

19 czerwca 2014 – Żywiec

22-24 sierpnia 2014 – Zawiszyn

(młodzież powyżej 18 lat)

7. Zjazd seniorów

25 października 2014 - Palowice

8. Zjazdy Braci Delegatów i Przełożonych

15 marca 2014 - Chorzów

18 października 2014 - Jaworzno

9. Zjazdy Braci z Polski Centralnej

i Północnej

26 kwietnia 2014 - Warszawa Kurpiowska

20 września 2014 - Lublin

10. Zjazd misyjny

31 maja 2014 - Bytom

Konferencje „Razem dla Ewangelii”

19–21 czerwca 2014 - Toruń

7–9 sierpnia 2014 – Spała – konferencja

młodzieżowa

Kronika

SZCZECINEK

Konferencja październikowa w Szczecinku

W dniach 4-6 października 2013 r. mogliśmy wspólnie spędzić czas z braćmi i siostrami z okolicznych społeczności podczas konferencji w Szczecinku. Naszymi gośćmi byli też bracia ze Zboru Milspe w Ennepetal: Andy Platte, Karlheinz Geiger i Krzysztof Sprenger. Każdego dnia bracia przybliżali nam prawdy biblijne, a wszystko tłumaczył br. Krzysztof Sprenger. Był to bardzo cenny czas. Bracia dbali o pokarm duchowy, a siostry o pokarm fizyczny. Mogliśmy się wzajemnie uzupełniać. Jesteśmy chętni do dalszej współpracy, tak jak czyni to Zbór Milspe w Ennepetal. Pokonują oni 1200 km, by być z nami, usługiwać



nam Słowem Bożym, wspierać w modlitwach. Dziękujemy Wam z całego serca i czekamy na kolejne odwiedziny w naszym Zborze. Niech dobry Bóg Wam błogosławi!

Spotkania Gwiazdkowej Niespodzianki

W naszym Zborze trwa akcja Gwiazdkowej Niespodzianki. Zorganizowaliśmy już kilkanaście spotkań. Zawsze modlimy się do naszego Pana, by wskazywał nam miejsca, gdzie Ewangelia jeszcze nie była głoszona. Pewnego dnia Przełożony Zboru, Paweł Piekarczyk otrzymał telefon od Pani Sołtys z Wierzchowa. Jest to miejscowość oddalona o 20 km od Szczecinka i mają tam wielki wpływ zwierzchnicy tradycyjnego kościoła. Jednak Pani Sołtys pragnęła, aby to właśnie w tym miejscu były rozdane paczki Gwiazdkowej Niespodzianki. Zapakowaliśmy więc wszystko i pojechaliśmy. Czekano tam na nas pięćdziesięcioro



dzieci wraz z opiekunami i rodzicami. Mogliśmy wykorzystać bardzo dobrze ten czas. Słowo Boże głosił Przełożony naszego Zboru, młodzież zajęła się programem artystycznym, zachęcającym do przyjęcia Jezusa Chrystusa do swojego życia. Oprócz paczek mogliśmy przekazać wszystkim obecnym Bożą Ewangelię. Dzieci otrzymały prezenty, a rodzice Nowe Testamenty. Po spotkaniu zostaliśmy na poczęstunku przygotowanym specjalnie dla nas. W tym czasie również nie było przeszkód, by głosić Ewangelię. Jednak po kilku dniach dowiedzieliśmy się, że została zwołana Rada Gminna w tej miejscowości i Pani Sołtys została publicznie skrytykowana za to, że udostępniła nam świetlicę środowiskową, i że pozwoliła nam zorganizować spotkanie. Modlimy się i prosimy Was, drodzy Bracia i Siostry, o modlitwy, by ta życzliwa kobieta nie musiała cierpieć przez zatwardziałe serca ludzkie. Ona chciała okazać swoją dobroć, by dzieci z tej miejscowości dostały paczki i były szczęśliwe, a spotkała się z krytyką i dotykają ją z tego powodu nieprzyjemności.

Wizyta w stołówce dla potrzebujących w Szczecinku

Nasz Bóg, kierując nami w naszej służbie, otwiera nam drzwi do miejsc, gdzie Ewangelia nie była jeszcze głoszona. Pan położył na serce naszemu bratu Edwardowi, byśmy odwiedzili potrzebujących w stołówce w Szczecinku. 4 stycznia br. wybraliśmy się tam wspólnie: Przełożony Zboru, Paweł Piekarczyk, br. Edward oraz młodzież z naszej społeczności. Ku naszemu zaskoczeniu, gdy zbliżała się godzina spotkania, zaczęło przychodzić wielu ludzi. Przełożony Zboru głosił Słowo, które



poruszało serca wszystkich znajdujących się na sali. Młodzież śpiewała pieśni, dołączyli też pozostali. Wszyscy otrzymali literaturę chrześcijańską oraz Nowe Testamenty. Był to wspólny czas. Kilko bezdomnych już odwiedziło nas w Zborze. Modlimy się, by Pan działał w ich sercach oraz otwierał nam drzwi do głoszenia Jego Świętego Słowa.

Spoleczność dziękczynna

31 grudnia dziękowaliśmy naszemu Panu za cały ubiegły rok 2013, wspólnie ze Zborem Kościoła Zielonoświątkowego oraz Zborem Chrześcijan Baptystów. Po dwu godzinnym



nabożeństwie dziękczynnym część się rozjechała do swoich domów, natomiast Ci co pozostali wspólnie cieszyli się ostatnimi chwilami ubiegłego roku. O północy wszyscy uczestniczyliśmy we wspólnej modlitwie i w ten sposób mogliśmy przywitać rok 2014.

Najwspanialsza Podróż

Co tydzień w Kościele Wolnych Chrześcijan w Szczecinku odbywają się spotkania dla dzieci, na których realizowany jest program kursu „Najwspanialsza podróż”. W spotkaniach uczestniczy piętnaścioro dzieci. Każde spotkanie przynosi wiele radości oraz wzruszeń. W tym czasie „wyruszamy” w różne miejsca biblijne. Byliśmy już w Betlejem, na górze Golgota, w Jerychu i w wielu innych miejscach. Co tydzień poznajemy coś nowego. Dzieci chętnie się uczą i bawią. Coraz bardziej otwierają swoje serduszka na Ewangelię. Pochodzą one z róż-



nych środowisk wychowawczych. Staramy się pokazać, że jest Ktoś, kto troszczy się o nich i że nie są pozostawione same sobie. Jest dla nas wielką radością, kiedy widzimy Boże działanie w ich życiu. Dzieci modlą się, śpiewają i czytają Pismo Święte. Możemy także zobaczyć zmiany w ich zachowaniu. Na każdym spotkaniu uczymy się właściwych zasad:) Każde spotkanie to łaska od naszego Pana Jezusa Chrystusa. To właśnie On przydaje nam możliwości i chęci, bo bez Niego nic uczynić nie możemy. Jesteśmy wdzięczni Bogu, że nas używa do tej służby. Dziękujemy każdemu, kto przykłada swoją rękę do pomocy. Prosimy Was, drodzy Bracia i Siostry, o modlitwy, byśmy nadal mogli realizować naszą służbę, ponieważ przeszkód również nie brakuje, oraz by nie zabrakło środków na ten cel. Pragniemy zrobić dzieciom niespodziankę i po ukończeniu kursu, w czasie wakacji - jeśli Pan pozwoli - chcemy zorganizować dla nich tygodniowy pobyt nad morzem w Krakulicach. Na pewno sprawi im to wiele radości - módlmy się również w tej sprawie.



Spotkania dla dzieci w Krakulicach

Dobry Bóg posyła nas w różne miejsca. Jednym z nich jest miejscowość Krakulice. Tam również rozdawaliśmy paczki Gwiazdkowej Niespodzianki, a teraz prowadzone są tam spotkania kursu „Najwspanialsza podróż”, w których uczestniczy dwadzieścioro dzieci. Spotkania prowadzi Łukasz Piekarczyk. Każdego dnia po pracy udostępniana mu zostaje świetlica śro-



dowiskowa, z której mogą korzystać dzieci oraz ich rodzice. Jest to wielka łaska Boża. W nagrodę pragniemy zorganizować

dzieciom tydzień wakacji w Szczecinku. Będzie to dla nich wielka atrakcja, ponieważ dzieci te nigdzie nie wyjeżdżają. Módlmy się o sponsorów, chętnych wesprzeć ten cel, oraz o Łukasza, jego pracę i służbę, jaką wykonuje.

Ferie zimowe- półkolonie

Od 17-26 lutego, Pan pozwolił, że mogliśmy zorganizować w Zborze w Szczecinku spotkania dla dzieci podczas ferii zimowych. Dzieci z reguły nigdzie w tym czasie nie wyjeżdżają, więc chcieliśmy dobrze wykorzystać te wolne od zajęć szkolnych dni. Codziennie po południu przychodzili na spotkania, na których nie zabrakło Bożego Słowa, śpiewu, modlitwy oraz dobrej zabawy. Jesteśmy Bogu wdzięczni za ten czas.

Magdalena Piekarz

PALOWICE

Wieczór pieśni

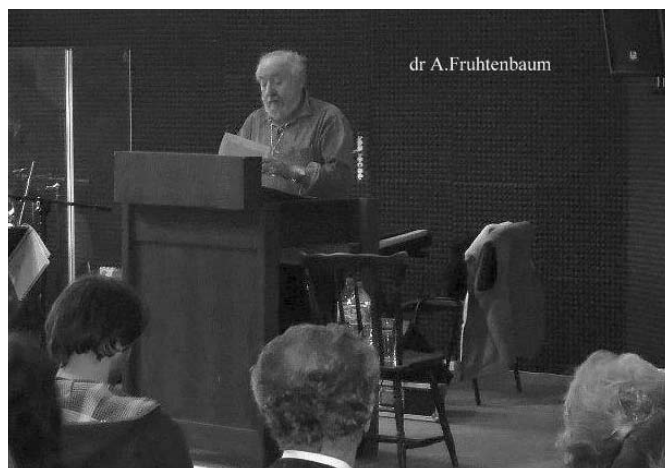
Pomiędzy świętami a Nowym Rokiem, w niedzielę 29 grudnia 2013 r., sala Zboru w Palowicach wypełniła się po brzegi. Przybyło blisko 500 osób, aby wspólnie śpiewać, a także po-



słuchać wokalistów, zespołów i chóru, śpiewających na chwałę i cześć Pana Boga. Na koncert przybyli bracia i siostry z całego Śląska i innych części Polski i zagranicy. Przeżyliśmy wspaniałą, radosny czas, za który jesteśmy wdzięczni naszemu Panu. Dziękujemy Ci, Panie Boże!



Wykłady Arnolda Fruhtenbauma



Po raz kolejny, w dniach 2-6 stycznia br. gościł w naszym Zborze w Palowicach dr Arnold Fruhtenbaum. Jest on przybyłym z USA Żydem, który uwierzył w Mesjasza – Jezusa Chrystusa. Z udziałem brata Arnolda zorganizowane zostały sesje Intensywnego Nauczania Biblijnego. Przybyli z różnych stron kraju, ale też z zagranicy, uczestnicy konferencji mieli okazję wysłuchać mądrych, głębokich w treści wykładów.

Tematyka wykładów obejmowała następujące zagadnienia:

1. Żydzi a wielki ucisk.
2. Podstawy drugiego przyjścia Mesjasza.
3. Bitwa Armagedon.

Wykładów powyższych można wysłuchać ze strony www.palowicekwch.pl

Koncert Mate.O

Wypełniona po brzegi słuchaczami sala palowickiego Zboru KWCh w Palowicach była świadkiem koncertu „Mate.O akustycznie” w niedzielę, 19 stycznia 2014 r. Czwórka wspaniałych muzyków grupy Mate.O zagrała i zaśpiewała nie tylko dla licznych widzów i słuchaczy, ale przede wszystkim na rzecz ciężko chorej dziewczyny, Klaudii Draga, która uległa wypadkowi - została potrącona przez samochód na przejściu dla pieszych (www.Pomozklaudii.pl). Uczestnicy koncertu ze szczerego serca i wielkiej empatii, tyle, ile kto mógł, wrzucali



pieniądze do puszek. Zebrane środki zostały przekazane Klaudii na jej leczenie i rehabilitację. Był to wspaniały czas modlitwy i uwielbienia Pana Jezusa. Dziękujemy Ci, Panie!

Zimowa zagroda w Palowicach

W czasie ferii zimowych, w dniach od 20-24 stycznia 2014 roku w palowickim Zborze odbywało się zimowisko dla dzieci od 3-10 lat.

Tegoroczne zimowisko nosiło nazwę „Zimowa zagroda”. Jego uczestnicy każdego dnia poznawali kolejne zwierzęta,



o których czytamy na kartach Pisma Świętego. Dzieci pod kierunkiem opiekunów uczyły się wersetów biblijnych, piosenek, wykonywały robótki ręczne, malowały obrazki, uczestniczyły w grach i zabawach... A do tego posilały się smacznymi obiadkami, owocami i ciasteczkami. Mimo braku śniegu dzieci nie mogły się nudzić, bo czas miały zagospodarowany doskonale. A rodzice i opiekunowie cieszyli się, że ich pociechy mają dobrą opiekę, mogą się czegoś dobrego nauczyć i są bezpieczne. W Zimowej zagrodzie uczestniczyło prawie 50 dzieci. Do zobaczenia na półkoloniach!

Grand prix Palowice 2014

Rodzice, opiekunowie, wujkowie, dziadkowie dostali do ręki kawałek drewnianego klocka i z niego zrobili samochodziki. Zostały one pomalowane i w różny sposób upiękkszzone. W sobotę 25 stycznia, wszystkie te „dzieła” zostały zaprezentowane w zborze i uczestniczyły w grand prix Palowice 2014. Dwadzieścia sześć autek zostało najpierw ocenionych pod



względem „piękności”, jakości wykonania, po czym rywalizowały na torze w konkursie szybkości. Emocji było co niemiara. Wszyscy kibicowali, mając rozpalone od emocji twarze... Była to fajna zabawa, sympatyczne spędzenie sobotniego przedpołudnia, budowanie więzi rodzinnych i zborowych.

Jesteśmy wdzięczni Panu Bogu, że daje nam takie możliwości, za to też, że poprzez zabawę i sport możemy Go wielbić!

Charytatywno-misyjny wyjazd na Ukrainę

Przez wiele miesięcy bracia i siostry ze zboru gromadzili fundusze i rzeczy materialne po to, by zawieźć je w czasie kolejnego wyjazdu na Ukrainę. Grupa charytatywna udała się na ziemię ukraińską w dniach 23-23 stycznia 2014 r. Bracia i siostry odwiedzili tam dom dziecka, ludzi starszych potrzebujących pomocy, a także zbor chrześcijański w Sambirze.

Zawieziono ubrania, artykuły żywnościowe i materiały higieniczno-sanitarne.

Bracia i siostry spotykali się z dziećmi, by uczyć je Słowa Bożego, pieśni, by bawić się z nimi, dać im trochę radości i rodzicielskiej miłości.

Grupa dzieliła się też Bożym Słowem podczas nabożeństwa. Naszych braci i siostry z radością i bardzo gościnnie podjęli chrześcijanie ze zboru w Sambirze, u których mieszkała nasza grupa.

Ciężko było na sercu, gdy trzeba było się żegnać. Łez i serdecznych uścisków było co niemiara. Ale nasi przyjaciele z Ukrainy zostali zapewnieni, że znów do nich wrócimy, i to niedługo. Dziękujemy Panu Bogu, że pozwolił nam pojechać do potrzebujących, że nie było żadnych problemów na granicy, że cali i zdrowi mogliśmy powrócić do naszych domów i rodzin.

Tadeusz Kaiser



WARSZAWA–KURPIOWSKA



7 września 2013 r. odbył się w Zawiszy, podobnie jak w zeszłym roku, zborowy piknik rodzinny. Poza osobami z naszego zboru przybyli też bracia i siostry ze zboru w Bożej Woli. Przy grillu i różnych potrawach mogliśmy spędzić ten dzień na wspólnych rozmowach i krótkim rozważaniu Słowa Bożego, przygotowanym przez br. Andrzeja Boruckiego. Bóg darował nam tego dnia ładną, słoneczną pogodę i spragnieni przebywania na świeżym powietrzu, niektórzy mogli pospacerować po okolicy, a inni pograć w siatkówkę.

14 września miał miejsce specjalny koncert nazwany wieczorem muzyki chrześcijańskiej. Pieśni wykonywane były przez muzyków z Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Muzyków o nazwie *Missio Musica* pod kierownictwem br. Jurka Dajuka. Odbył się on na powietrzu w pobliskim parku, gdzie poza osobami z naszego zboru i zaproszonymi gośćmi, przybyli też okoliczni mieszkańcy. Podczas 80-minutowego koncertu usłyszeliśmy pieśni śpiewane nie tylko po polsku, ale również po angielsku i hebrajsku. Rozdano sporą liczbę Nowych Testa-

mentów wraz z broszurami z informacją o naszej społeczności. Dzień później brat Dajuk usłużył nam również w zborze, gdzie mogliśmy ponownie usłyszeć wiele pieśni oraz rozważanie fragmentu Bożego Słowa.

27 października odbył się w naszym zborze kolejny w tym roku chrzest. Swoją przynależność do Chrystusa wyznał br. Dawid Mychliński. W zborowym baptysterium chrzczył br. Adam Wójcik, a Słowem Bożym służył br. Paweł Ratz. Podczas uczty miłości *agape*, która odbyła się po nabożeństwie mogliśmy usłyszeć świadectwa dotyczące wysłuchanych modlitw, którymi dzielili się bracia i siostry. Bratu Dawidowi życzymy błogosławieństwa Bożego i duchowego wzrostu w codziennym życiu z Panem, dedykując mu Słowo z Listu do Kolosan 2.6: „Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana, tak w nim chodźcie”.

Paweł Sameryt



CZĘSTOCHOWA

W dniu 19 stycznia br. w Zborze w Częstochowie odbył się chrzest wiary. Sama uroczystość chrztu została zorganizowa-

na na krytym basenie szkolnym. Do chrztu usłużył br. Witold Mackiewicz, a Słowem Bożym na temat: „Czym jest chrzest, a czym nie jest” usłużył br. Adam Małkiewicz. Druga część uroczystości odbyła się w domu zborowym, gdzie mogliśmy uczestniczyć w Wieczery Pańskiej i słuchać Bożego Słowa, które głosił br. Adam Małkiewicz.



Jesteśmy wdzięczni, że Pan okazał łaskę bratu Stanisławowi i siostrze Marii, którzy mogli poznać Jezusa, zaufać Mu i potwierdzić to poprzez chrzest. Życzymy im, aby wzrastali w łasce i poznawaniu Pana Jezusa Chrystusa, a otrzymany egzemplarz Biblii był ich codzienną lekturą. Uroczystość została zakończona ucztą *agape* wraz z zaproszonymi gośćmi, którzy po raz pierwszy byli na tego typu uroczystości, a także na nabożeństwie w Zborze. Modlimy się, aby zasiane Słowo przyniosło owoc w sercach słuchaczy.

A.K.

SKOCZÓW

Noworoczne nabożeństwo dziękczynne, 5 I 2014

W pierwszą niedzielę roku z inicjatywy młodzieży zorganizowaliśmy uroczyste nabożeństwo, w trakcie którego szczególnie dziękowaliśmy za wszystkie wydarzenia minionego roku. Nasze spotkanie składało się z dwóch części. Podczas pierwszej części nabożeństwa jak zwykle słuchaliśmy zwiastowanego Słowa Bożego, śpiewaliśmy, braliśmy udział w Wieczerzy Pańskiej i modliliśmy się. W drugiej części sporo czasu poświęciliśmy dzieleniu się świadectwami i oglądaniu zdjęć i filmików z różnych wydarzeń ubiegłego roku. W przerwie spożywaliśmy wspólny posiłek. Całość zakończyliśmy modlitwami w grupach, bardzo wdzięczni Bogu za Jego wierność, łaskę i obfite błogosławieństwo.

Klub Dobrej Nowiny, 27–30 I 2014

Wzorem wielu poprzednich lat organizowaliśmy w naszym Zborze podczas czterech dni ferii zimowych zajęcia Klubu Dobrej Nowiny. Każdego dnia dzieci miały po 3 godziny zajęć, w trakcie których mogły mile spędzić czas, słuchając Słowa Bożego, śpiewając, bawiąc się i jedząc razem posiłek. Jesteśmy Bogu wdzięczni za dobrą frekwencję, bo w zajęciach wzięło udział ponad 40 dzieci, w tym prawie połowa spoza Zboru. Na koniec zajęć zrobiliśmy losowanie. Każdy z uczestników mógł wylosować wartościową książkę, ale główną nagrodą był bez-

płatny wyjazd na letnie tygodniowe rekolekcje do Wisły. Niezmiernie cieszymy się, że możemy organizować takie zajęcia dla dzieci, ponieważ daje nam to dostęp do wielu dzieci i poprzez dzieci do wielu rodzin, które możemy potem odwiedzić. Ufamy, że Pan Bóg pobłogosławi siane Słowo i modlimy się, by przyniosło ono owoc, przemieniając życie naszych dzieci. Chcemy, aby wszystko, co czynimy, było dla Bożej chwały!



ŻYWIEC

Błogosławienie dzieci

15 grudnia 2013 roku w naszym zborze mieliśmy okazję uczestniczyć w uroczystości Błogosławienia dzieci. Podczas nabożeństwa słowem usłużył br. Czesław Bassara. Główną częścią uroczystości była modlitwa o dzieci, zarówno pochodzące z naszego zboru, jak i inne, które tego dnia były z nami. Po nabożeństwie odbyła się druga część uroczystości - wspólna uczta *agape*. Spotkanie trwało do późnych godzin popołudniowych i było błogosławionym czasem dla wszystkich obecnych.



Gwiazdkowa niespodzianka

18 grudnia br. siostry z naszego zboru zorganizowały Gwiazdkową niespodziankę. W spotkaniu uczestniczyło około sto zaproszonych dzieci wraz z rodzicami, a dzieci ze szkoły niedzielnej zaśpiewały dla nich piosenki. Zaproszony gość, Peter Green wraz ze swoim przyjacielem - lalką Alfredem - przed-

stawił dzieciom Ewangelię. Wielką radość sprawiły dzieciom otrzymane paczki.

Półzimowisko

W pierwszym tygodniu ferii zorganizowano półzimowisko, w którym brały udział dzieci z naszego zboru i kilkoro zaproszonych uczestników Gwiazdkowej niespodzianki. Dzieci słuchały opowiadań biblijnych, uczyły się piosenek, brały udział w zabawach i konkursach, uczyły się wersetów biblijnych oraz wykonywały prace plastyczne. Na zakończenie „pochwaliły się” tym, czego się nauczyły, występując podczas niedzielnego nabożeństwa.

Zakończenie roku

Koniec ubiegłego roku członkowie naszej społeczności ponownie postanowili spędzić razem. Staje się to już naszą lokalną tradycją. Jednak ostatnio, Sylwester i początek Nowego Roku mogliśmy spędzić w szerszym gronie, gdyż oprócz członków naszej wspólnoty przybyli liczni goście, a w tym członkowie Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan oraz Kościoła Zielonoświątkowego. Spotkanie było ucztą dla ciała, dzięki poświęceniu naszych drogich sióstr, które przygotowały pyszny posiłek; była to również wspaniała uczta duchowa, podczas której każdy miał możliwość zarówno wysłuchania licznych świadectw, jak i podzielenia się osobistym przeżyciem. Był to też czas pieśni i modlitw, z którymi mogliśmy wejść radośnie w Nowy Rok 2014.

Jerzy Kowalczyk

Pożegnania

Zbór w Zabrze wspomina

Brat Robert Mirga urodził się dnia 31 stycznia 1974 roku w Bystrzycy Kłodzkiej w rodzinie romskiej. Do czasu poznania Pana prowadził życie typowe dla większości Romów. W roku 1993 zawarł związek małżeński z Dorotą Mirga. Wraz z żoną zajmowali się handlem obwoźnym, - jak sam potem mówił - nie zawsze uczciwym, gdyż nieraz wiązał się on z oszustwem i rabunkiem. Zarobione pieniądze często wydawał na papierosy, alkohol lub gry hazardowe. Nieraz został przyłapany na handlowaniu podróbkami markowej odzieży, co kończyło się grzywną lub wyrokiem sądowym w zawieszeniu.

Robert usłyszał Ewangelię po raz pierwszy jeszcze jako nastolatek, gdyż w latach 90-tych przez Bystrzycę przeszła fala przebudzenia duchowego wśród Romów. Wtedy między innymi nawróciły się jego matka i siostra, a potem również

ojciec. Dla Roberta liczyły się jednak wtedy inne wartości... Ale Pan wysłuchał modlitwę jego rodziców o nawrócenie syna.

W roku 2006 badania lekarskie wykazały u Roberta złośliwego guza prawej nerki. Konieczny był natychmiastowy zabieg usunięcia chorej nerki dla uratowania życia. Wtedy Robert pierwszy raz pomodlił się do Pana. W modlitwie przyrzekł, że jeśli operacja się uda i nie będzie przerzutów, wtedy przestanie kraść i odda swoje życie Panu Jezusowi. Wykonana przed zabiegiem koronarografia wykazała już wtedy wielką niewydolność serca.

Pomimo to operacja się udała, a Robert dotrzymał słowa Panu. Skończyło się nieuczciwe zarabianie na życie.

Wkrótce potem, w maju podczas ewangelizacji prowadzonej w świetlicy przez romskiego Brata, Rudiego Waltera, Robert oddał swoje serce Panu. Od tego czasu datuje się jego kontakt z Chrześcijańską Świetlicą w Zabrzu. Dwa lata później na kolejnej ewangelizacji, prowadzonej przez Romów z Francji Robert oddał się Panu całkowicie. Jego pragnieniem było pójście za Panem na 100%. Widząc zmianę w życiu męża, w ślad za nim poszła żona Dorota. W dniu 13 lipca 2008 roku Robert



Brat Robert (pierwszy z lewej) w gronie przyjaciół.

przyjął chrzest wiary, a dwa miesiące później została ochrzczona jego żona. Odtąd oboje uczęszczali na wszystkie spotkania biblijno-modlitewne naszego Zboru, pragnąc coraz bardziej poznać Słowo Boże. Przede wszystkim najpierw uregulowali wszystkie długi, uregulowali wszystkie krzywdy, jakie wyrządzili ludziom w starym życiu. Żona br. Roberta włączyła się do służby przy dzieciach w Chrześcijańskiej Świetlicy. Z wielkim pragnieniem dokładnego poznawania Słowa Bożego brat Robert zaczął brać udział w objazdowej Szkole Biblijnej po okolicznych Zborach naszego kościoła. Przyłgął do niego werset z Listu Ap. Pawła do Koloosan 3,16: „Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie...”.

Zaraz po chrzcie br. Robert rozpoczął tłumaczenie Biblii na swój język ojczysty czyli romski (Bergitka Roma). Zdażył dokonać przekładu kilku ksiąg Nowego Testamentu. Było jego pragnieniem, aby wszyscy Romowie posiadali i czytali Biblię w swoim języku. W październiku 2012 roku brat Robert z żoną zostali członkami naszego Zboru w Zabrzu. Przez cały czas dawali wszystkim wokół przykład życia zmienionego przez Pana. Latem 2013 roku zdrowie br. Roberta gwałtownie się

pogorszyło, zwłaszcza stan serca i płuc, a także lewej nerki. Podczas pobytu w kilku zabrzańskich szpitalach Robert pozostawił po sobie dobre chrześcijańskie świadectwo. Do końca ufał swojemu Panu i całym sercem uwielbiał Tego, który go umiłował i zbawił. Nigdy nie rozstawał się ze swoją Biblią. Zmarł 11 grudnia 2013 roku w wieku 39 lat. Pozostawił żonę, dwie córki w wieku lat 19 i 18, oraz syna

w wieku 15 lat. Zmarłego Brata żegnała liczna rodzina, przyjaciele romscy i polscy, Bracia i Siostry. Na pogrzebie brata Roberta w dniu 14.12.2013 r. Słowem Bożym usługiwali Bracia: Przełożony Zboru Jerzy Olczyk, Antoni Grabiński, Marek Nalewajka oraz romski pastor, Andrzej Walawski. Pamiętajmy w modlitwach o dzieciach braterstwa Mirgów oraz o wszystkich Romach w Zabrzu, aby zaufali Panu Jezusowi Chrystusowi i umiłowali Jego Słowo. Oby dzieło tłumaczenia Biblii na język romski doczekało się kontynuacji, aby spełniło się pragnienie serca naszego drogiego Brata Roberta.

Janina Janulek

Żywiec - Pożegnanie siostry Stanisławy Nowak



2 lutego 2014 roku odbył się pogrzeb siostry Stanisławy Nowak. Pan powołał ją do Siebie w wieku 91 lat. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w kaplicy Zboru Kościoła Wolnych Chrześcijan w Żywcu. Siostra nawróciła się pod wpływem czytania Pisma Świętego, które wraz z mężem zaczęła wnikliwie studiować. Wychowała czwórkę dzieci, które - od najmłodszych lat zaznajomione ze Słowem Bożym - należą obecnie do różnych zborów. Do ostatnich chwil życia czytała Biblię, a gdy nie była już w stanie robić tego samodzielnie, chętnie słuchała innych. Pod koniec życia, gdy nie rozpoznawała już członków najbliższej rodziny, wciąż pamiętała fragmenty Pisma i słowa wielu chrześcijańskich pieśni. To, czym karmiła się przez całe życie, wrastając w wierze, pozostało w niej aż do końca ziemskiej tułaczki. Pozostawiła czworo dzieci, liczne wnuki i prawnuki.

Mateusz Hazuka

Konin, 22 II 2014



Dnia 22 lutego br. odbył się pogrzeb tragicznie zmarłej w wieku 20 lat Diany Łeski. Uroczystość pogrzebową poprowadził i Słowem Bożym usłużył brat Jerzy Karzełek. Ze względu na młody wiek Diany na pogrzeb bardzo licznie przybyła rodzina, przyjaciele, koleżanki i koledzy ze szkoły oraz nauczyciele. Modlimy się o to, aby zwiastowane Słowo Boże głęboko zapadło w serca słuchaczy i było pociechą i mocną zachętą do osadzenia życia na mocnym fundamencie wiary.

„Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy posiadli mądre serce!” (Ps 90, 12)

Ewa Karzełek

Wisła, 2 II 2014

W dniu 2 II 2014 po ciężkiej chorobie odszedł do Pana w wieku 76 lat nasz drogi brat Adam Bujok, członek Zboru w Skoczowie. Uroczystość pogrzebową przy licznych udziałach rodziny, przyjaciół, znajomych i zborowników odbyła się na cmentarzu komunalnym w Wiśle. Nabożeństwo prowadził i Słowem Bożym usługiwał pastor naszego Zboru, Jerzy Karzełek. W naszej pamięci brat Adam zostanie jako wierny świadek Jezusa, wykorzystujący każdą nadarzącą się okazję, aby podzielić się Ewangelią.

EZK

Żywiec - Wspomnienie o siostrze Władysławie Żurek, z d. Sapińskiej

29 stycznia 2014 roku odbył się pogrzeb s. Władysławy Żurek. Uroczystość pogrzebową, podczas której usłużyli bracia Wojciech Stabla i Tadeusz Matlak, miała miejsce w kaplicy Zboru KWCh w Żywcu.

Władysława Żurek urodziła się 28 lipca 1931 roku w Żywcu, a zasnęła w Panu 28 stycznia 2014 roku. Przeżyła 83 lata. Od dziecka uczęszczała do Zboru, który jeszcze wtedy miał swą siedzibę w Zarzeczcu. Po nawróceniu i chrzcie aktywnie uczestniczyła w pracy dla Chrystusa. Śpiewała też w chó-

rze zborowym prowadzonym przez brata Prowera. W wieku 31 lat wyszła za mąż. Po kilku latach jej mąż przyjął chrzest i oboje rozpoczęli pracę misyjną. Przez wiele lat, pomimo słabego zdrowia i kilku operacji, towarzyszyła swojemu mężowi i córce w pracach misyjnych i odwiedzaniu Zborów. Dzielnie zносиła trudy podróży misyjnych. Bardzo często wraz z rodziną odwiedzała Zbór w Ujsołach i Spytkowicach. Na każdym miejscu, gdzie się znalazła, składała świadectwo o swoim Panu i Zbawicielu. Zawsze chętnie wykonywała zalecenie Pana Jezusa Chrystusa: „jedni drugich brzemiona noście”, od-

wiedząc chorych i pocieszając smutnych. Była bardzo wrażliwa na ludzką biedę. Pomimo swoich skromnych dochodów wspierała finansowo i rzeczowo biednych i potrzebujących. Przez sąsiadów i znajomych była uważana za miłą, życzliwą i uczynną. Jej serce zawsze było przepełnione miłością do Pana Jezusa Chrystusa. Tę miłość zaszczepiła w sercu swojej córki, Lidzi. Odeszła do Tego, którego zawsze miłowała i który ją umiłował na wieczność. Teraz jest już tam, gdzie nie ma bólu, trosk i łez.

Pozostawiła pograżoną w smutku córkę i dalszą rodzinę.

Wojciech Stabla

Bukowno - pożegnanie brata Stanisława Józwiaka

Dnia 12.02.2014 roku w wieku 71 lat odszedł do Niebiańskiej Ojczyzny, by na zawsze przebywać ze swoim Panem i Zbawicielem Jezusem Chrystusem Brat Stanisław Ludwik Józwiak. Był bardzo młodym bratem w Chrystusie, ponieważ zaledwie 9 dni przed śmiercią wyraził chęć, aby przyjmując chrzest wiary. Był już wtedy bardzo słaby na ciele, ale bardzo mocny w wierze w Pana Jezusa Chrystusa. To zadziwiające, jak nieraz Pan Bóg każe nam jako rodzinie długo czekać, aby nawrócił się ktoś z naszych bliskich. O to, aby Tata poznał Pana Jezusa modliliśmy się już w latach 80. ubiegłego stulecia. Im więcej się modliliśmy, tym szatan bardziej atakował, wykorzystując do tego Tatę. Zdarzało się, że słyszeliśmy dużo gorzkich słów, zwłaszcza Mama. Pamiętam słowa Taty: "Ty jesusiku", skierowane do Mamy, która powiedziała mu wtedy: „Przyjdzie kiedyś taki dzień, że będziesz tego Jezusa błagał na kolanach o pomoc”. Wtedy jeszcze nie wiedziała, że po ponad trzydziestu latach Tata będzie umierał w strasznych cierpieniach, w nieustającym bólu.

W czasie choroby Tata był świadomy tego, co się z nim dzieje. Przez ten czas wszyscy członkowie dużej rodziny wspominaliśmy mu o Zbawieniu. Tata znał Boże Słowo bardzo dobrze, był bardzo odczytany, przeczytał całą Biblię. Przez ponad dwadzieścia lat w naszym domu w Bukownie w mieszkaniu dziadków odbywały się nabożeństwa. Przychodził wtedy, tak żeby go nikt nie widział i słuchał kazań i rozważania. Wiedział, co to jest Zbawienie i kim jest Chrystus, ale go nie przyjmował. Tata przywykł do tego, że nie chodzimy do Kościoła katolickiego, że dla nas, pomimo wszystko, Chrystus jest najważniejszy i przestał walczyć z tą "niedogodnością". W późniejszych latach, gdy na świecie pojawiły się wnuki, to sam nawet przypominał im o tym, że przed posiłkiem modlimy się, a wieczorem czytamy historie biblijne – i sam im czytał. Na prośbę Mamy jednak, żeby pojednał się z Bogiem,

zwykle mawiał: "Daj spokój, jeszcze nie umieram, mam czas". Wyjątkowo pojawiał się w Zborze, ale tylko wtedy, gdy dzieci ze szkółki niedzielnej przygotowały występy w postaci pieśni i wierszy. Było to 2 - 3 razy w roku. Jednak gdy trzeba było dla Zboru przygotować posiłek bardzo chętnie usługiwał gotowaniem. Nie chciał uczestniczyć



w nabożeństwach ani w uroczystości chrztu swoich wnuków; nie było go tam fizycznie, za to w domu pokazywaliśmy mu zdjęcia lub film z tego wydarzenia, więc doskonale wiedział, że jeśli się wyzna grzechy i przyjmie Pana Jezusa do serca, to następnym krokiem jest pragnienie chrztu. Gdy Tata zachorował, modliliśmy się, żeby Pan Jezus otworzył Jego zatwardziałe serce; serce, które na Chrystusa było zamknięte tyle lat. A Ty, czytelniku, czy należysz do Zbawiciela tak, jak znasz Jego Słowo? Czy tak jak w książce "Jezus naszym przeznaczeniem" musisz mieć przetrącony kręgosłup lub doznać tyłu cierpień i niewyobrażalnego bólu jak mój Tata, żeby powiedzieć te słowa: "Panie Jezu wybac mi moje grzechy i zabierz mnie do Twojego Królestwa Bożego. Jestem dzieckiem Jezusowym". Podając Tacie słowa pieśni: "Choćbym wszystko miał, lecz nie miał Pana", miałam nadzieję, że może chociaż ta pieśń poruszy jego serce. Był wtedy kilka dni w szpitalu. Było już wiadomo, że dla niego z punktu widzenia medycyny nie ma ratunku, więc chcieliśmy zachować jego duszę. Dla człowieka niewierzącego Boże Słowo nie ma znaczenia, ale ma znaczenie bliskość i obecność żony, dzieci, wnu-

ków - ogólnie mówiąc rodziny. Któregoś dnia tata zapytał mnie: "Córko, kiedy umrę? Ile mi jeszcze zostało?", a ja odpowiedziałam: "No wiesz, ja tego nie wiem. To wie tylko Pan Bóg, ale Tato, przecież wiesz, że umierasz, wiesz, jak cię rak zżera, to dlaczego nie chcesz zawołać do Pana Jezusa, żeby czekał tam na Ciebie, gdy będziesz przechodził z tego świata do przyszłego? Przecież wiesz, że są tylko dwa światy: Boży i diabelski. Czy nie lepiej, żebyśmy w przyszłości byli razem z Panem Jezusem?". Mama czytała Tacie pieśni, m.in.: "Za rękę weź mnie Panie i prowadź sam, aż dusza moja stanie u niebios bram". Przyszedł czas, że chciał słuchać o Chrystusie. Następnego dnia mama zadzwoniła i podzieliła się radosną nowiną, że Tata zwrócił się do naszego kochanego Pana Jezusa, żeby również zostać dzieckiem Bożym. 03.02.2014 r. po południu przyjął chrzest wiary.

Szkoda, że tylko jeden raz obchodziliśmy z Tatą Wieczercę Pańską, ale radujemy się z tego bardzo. Pomimo że Tata zmarł, mamy nadzieję w Panu Jezusie na spotkanie z Nim w Niebie. Chciałabym, żebyś, Czytelniku, nigdy nie wątpił w Boże Słowo i naszego Zbawiciela i swoim życiem i postępowaniem dawał dobry przykład, a być może pozyskasz jakiegoś grzesznika, ku wielkiej radości w niebie i na ziemi. Tak my, cała rodzina i Zbór w Bukownie cieszymy się z jednego nawróconego grzesznika. Bóg jest wielki!

*wspominają córki, Aldona Giertler
i Ewa Folwarczny*

Uroczystość pogrzebowa br. Stanisława odbyła się dnia 15 lutego br. Słowem Bożym w kaplicy cmentarnej usłużył br. Zbigniew Folwarczny z Katowic, a na cmentarzu – br. Andrzej Hernik z Częstochowy. Była to okazja do złożenia świadectwa wobec uczestników tej uroczystości o konieczności pojednania się z Bogiem, o zbawieniu przez Pana Jezusa i nadziei zmartwychwstania. Módlmy się, aby zwiastowane Słowo dotarło do serc licznie zgromadzonych, którzy przyszli pożegnać zmarłego Brata.

Wydawnictwo „Łaska i Pokój”

ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

Książki wydane przez Wydawnictwo „Łaska i Pokój”

Tytuł i autor	Cena
1. Biblia chrześcijanina (Don Fleming)	1,60
2. Bóg chrześcijanina (Don Fleming)	1,60
3. Świat chrześcijanina (Don Fleming)	1,60
4. Wiara chrześcijanina (Don Fleming)	1,60
5. Życie chrześcijanina (Don Fleming)	1,60
6. Izrael w czasach ostatecznych (Ernst Schrupp)	8,00
7. Konwalia	2,00
8. Księga Daniela (Henryk Turkanik)	8,00
9. Księga Objawienia (Henryk Turkanik)	15,00
10. Panorama Biblii (praca zbiorowa)	5,00
11. Przyjaciel Boga (Roger K. Snock)	4,00
12. Śpiewnik Pielgrzyma (tekstowy)	30,00
13. Śpiewnik Pielgrzyma (nutowy)	75,00

Książki wydane przez Wydawnictwo „Areopag”

14. Apologetyka chrześcijańska (W. Dyrness)	5,00
15. Dorastanie do miłości (J. Huggett)	2,00
16. Mam pytanie (B. Graham)	14,00
17. New Age – czy naprawdę Nowa Era (D. Groothuis)	5,00
18. Poradnik dla rodziców (A.i R. Fryling)	1,50
19. Poznaj prawdę – kompendium (B. Milne)	10,00
20. Poselstwo Listu do Galacjan (J. Stott)	5,00
21. Poselstwo 2 Listu do Tymoteusza (J. Stott)	4,00
22. Światy wokół nas (J.W. Sire)	4,00
23. U wrót przestrzeni (J. Kajfosz)	2,70
24. Wina i przebaczenie	8,00
25. Zmartwychwstanie Jezusa – rzeczywistość czy fikcja (V. Grieve)	3,00

Inne

26. Czego uczy Biblia - komentarz do Ewangelii Jana (John Heading)	10,00
27. Gdy wcześniej nadchodzi śmierć (Gotthold Beck)	6,00

Księgarniom i osobom prowadzącym działalność gospodarczą udzielamy rabatów księgarskich i wystawiamy faktury. Literatura wysyłana jest za zaliczeniem pocztowym na życzenie zamawiającego.



Łaska i Pokój

pismo Kościoła Wolnych Chrześcijan
w Rzeczypospolitej Polskiej

Kolegium redakcyjne:

Jerzy Karzełek – red. naczelny;
Joanna Kaniewska,
Łukasz Janulek,

Skład:

Point Press Adam Wania

Adres kontaktowy:

ul. Franciszkańska 19
40-708 Katowice

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania w nich zmian stylistycznych, zmiany tytułów i skracania tekstów.

Adres witryny internetowej Kościoła Wolnych Chrześcijan:

<http://www.kwch.org>

Redakcja czasopisma:

laskaipokoj@kwch.org

Sekretariat:

sekretariat@kwch.org

Koszt wydania 4 numerów naszego magazynu sięga 20 zł rocznie. Ofiarę na wydawanie magazynu „Łaska i Pokój” prosimy przesać przekazem na nasze konto:

Kościół Wolnych Chrześcijan
ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice
Nr 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850

z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty, np:
„ofiara na wydawanie kwartalnika
– rok 2014”

Ofiary zagraniczne na wydawanie
czasopisma „Łaska i Pokój”
prosimy wpłacać na konto:

PKO BP S.A. I O/ Katowice
SWIFT BPKO PL PW
Nr 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850
Kościół Wolnych Chrześcijan
ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

Istnieje możliwość nabycia niektórych
numerów archiwalnych

Konferencja Młodzieżowa
BEZ BOGA NA ŚWIECIE

23-25.05.2014 Zawiszyn

Wykładowca: Michael Riggs

Koncert: Janusz Bigda

Koszt: 60zł

Wiek: 18+

Zgłoszenia/informacje:
zawiszyn@gmail.com lub
513463224 – Marlena D.
504567167 – Andrzej B.

ORGANIZATOR: KWCH Gdańsk-Wiosenna

I Konferencja Młodzieżowa
Razem dla Ewangelii

podmod

7-9 sierpnia 2014

wykładowca:

John Gillespie

wiek: +16

koszt: 100 zł

miejsce: **Spała**

Zapisy do 15 lipca 2014

poprzez formularz zgłoszeniowy

dostępny na stronie:

www.razemdlaewangelii.pl

Kontakt:

rde.mlodziej@gmail.com

lub tel: 662 171 199

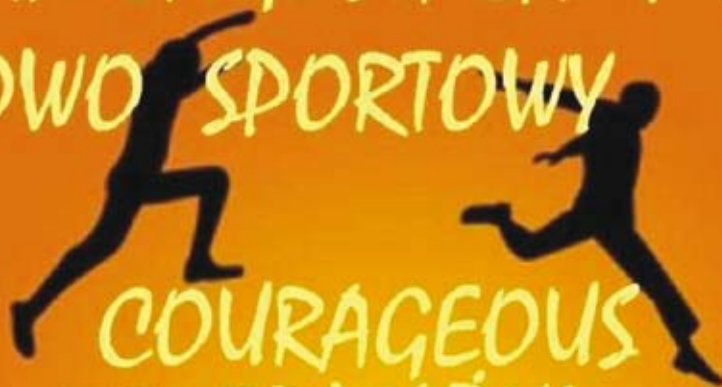
Młodzi i gotowi! Gotowi do czego? By iść pod prąd
By być wiernym i w swoim życiu wskazywać na
Pana / Zbawiciela: Jezusa Chrystusa!

www.razemdlaewangelii.pl



AMERICAN ENGLISH CAMP 2014 -

JĘZYKOWO SPORTOWY



**COURAGEOUS
ODWAŻNI**

*"Bądźcie mocni, A wasze serce,
niech będzie dzielne, Wy wszyscy,
którzy macie nadzieję w PANU."*

*"Be strong and let your heart
take courage, All you who
hope in the LORD."*

Ps. 31; 25

Wiek: (13+)

Kiedy: 19-26 lipca

Gdzie: Zawiszyn

Młodzież z USA, konie, rzeka, las,
wspinaczka, spływ kajakami,
ogniska.

Koszt: 470 zł - obejmuje; noclegi,
wyżywienie, materiały do nauki i
wiele innych atrakcji.

ZGŁOSZENIA tel 502 197 790 JANUSZ
zbor@gdansk-wiosenna.kwch.org
nr. konta 11 1160 2202 0000 0001 6074 2895

REFORMACJA I PRZEBUDZENIE

VI KONFERENCJA „Razem Dla Ewangelii”

Toruń, Hotel Filmar, 19-21 czerwca 2014

WYKŁADY

1. **Pasja do obietnic i ludu Bożego:** część 1 (Neh. 1)
2. **Pasja do obietnic i ludu Bożego:** część 2 (Neh. 2)
3. **Nigdy, nigdy, nigdy nie poddawaj się!** (Neh. 3-6)
4. **Ochrona i opieka duchowa nad pielgrzymami** (Neh. 7-8)
5. **Wyznanie** (Neh. 9)
6. **Odnowa i przymierze** (Neh. 10)
7. **Zwycięstwo reformacji** (Neh. 11-12)
8. **Porażka reformacji** (Neh. 13)



Gość Konferencji: **Dr D.A. Carson**

OPLATA KONFERENCYJNA

Wariant 1: 60 zł

- uczestnictwo w wykładach
- materiały konferencyjne
- następujące posiłki w Hotelu Filmar:
kolacja (19 VI), kolacja (20 VI), obiad (21 VI).

NOCLEGI: we własnym zakresie.

Na stronie RDE znajduje się informacja o dostępnych miejscach noclegowych (w różnym standardzie i różnych cenach).

Wariant 2: 120 zł

- uczestnictwo w wykładach
- materiały konferencyjne
- następujące posiłki w Hotelu Filmar: kolacja (19 VI), kolacja (20 VI), obiad (21 VI).
- noclegi w wieloosobowych pokojach w Domu Turysty PTTK (10 minut pieszo od Hotelu Filmar)

Wariant dostępny do wyczerpania miejsc w Domu Turysty.

Wariant 3: bezpłatny

- uczestnictwo w wykładach
- materiały konferencyjne

NOCLEGI I POSIŁKI: we własnym zakresie.

W przypadku wyboru tego wariantu również prosimy o przesłanie zgłoszenia.

Warianty 1 i 2 uwzględniają dofinansowanie i dotyczą wyłącznie osób uczestniczących w wykładach. Osoby towarzyszące, nieuczestniczące w wykładach (np. dzieci lub osoby opiekujące się dziećmi) pokrywają pełne koszty (prosimy o kontakt emailowy).



ORGANIZATOR

Razem Dla Ewangelii

ul. Myśliwska 2, 87-100 Toruń

email: info@razemdlaewangelii.pl

tel.: 695 995 059, 601 081 915

ZGŁOSZENIA

Termin zgłoszeń upływa

20 maja 2014 roku.

Program, formularz zgłoszeniowy oraz informacja o przedpłatach:

www.razemdlaewangelii.pl

